

# Informator

www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

## PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 13 (265) 2018 r. // ISSN 1429-9437

# NARODZIŁ SIĘ ZBAWICIEL



## ZAMYŚLENIE ADWENTOWO-ŚWIĄTECZNE

(...). Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.  
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku,  
nie unosi się pychą;  
nie dopuszcza się bezwstydu,  
nie szuka swego,  
nie unosi się gniewem,  
nie pamięta złego;  
nie cieszy się z niesprawiedliwości,  
lecz współweseli z prawdą.  
Wszystko znosi,  
wszystkiemu wierzy,  
we wszystkim pokłada nadzieję  
wszystko przetrzyma.  
Miłość nigdy nie ustaje,  
(nie jest) jak prorocтва, które się skończy,  
albo jak dar języków, który zniknie,  
lub jak wiedza, której zabraknie. (...).

Z 1. Listu św. Pawła Apostoła  
do Koryntian

Niedziłą Chrystusa Króla Wszechświata, która – jak wiemy – jest ostatnią niedzielą roku liturgicznego zmierzamy ku nowemu, ku Adwentowi, którego z kolei I Niedziela jest początkiem nowego roku liturgicznego.

Moi drodzy to skłania nas do refleksji nad swoim życiem wiary, w ogóle nad moim życiem.

Jaki był ten rok liturgiczny w moim życiu? Czy jestem w stanie w głębokim zadumaniu odpowiedzieć na to pytanie, bo to będzie odpowiedź kluczowa odnośnie mojej wiary: czy ona osłabła, czy jest od lat na tym samym niskim poziomie, czy nastąpił wzrost mojej wiary, czy ją straciłem?

Rok liturgiczny wyznacza moją obecność w kościele: podczas Mszy św. niedzielnej i świątecznej, podczas Wielkiego Postu, na nabożeństwie majowym i czerwcowym, na nabożeństwie różańcowym w październiku, na rotach w Adwencie. Czy świętowałem religijnie święta Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pana Jezusa.

A jak wyglądało moje życie sakramentalne: czy spowiadałem się wystarczająco, aby być w łasce uświęcającej? Czy często przystępowałem do sakramentu Eucharystii?

Trzeba sobie odpowiedzieć na kolejne pytanie: jak ja ten czas spożytkowałem? Czy nie przespalem tego roku?

Często spotykam ludzi, którzy usprawiedliwiają swoje odejście od wiary, bo tak to trzeba nazwać, tym, że mają tyle różnych spraw do załatwienia, kłopotów, trudności, że muszą pokonywać wiele przeciwności w każdym prawie dniu i nie mają już głowy, ani siły i chęci i czasu, aby pomyśleć o kościele, czy o uczestnictwie we Mszy św., czy nabożeństwie.

## „Panie naucz mnie

Wydaje mi się, że człowiek dzisiejszy chce sam o sobie stanowić, chce sam rozwiązać swoje sprawy, trudności i kłopoty – nie dając szans Bogu – odrzucając jego bezcenne dary: miłość, nadzieję, wiarę – bez, których trudno normalnie żyć. Warto to przemyśleć.

Rozpoczęliśmy Adwent, który jest szczególnym czasem oczekiwania na powtórne przyjście Pana Jezusa. Pierwszy raz Jezus już do nas przyszedł, kiedy przyjął ciało z Maryi dziewicy, a teraz czekamy na drugie Jego przyjście eschatologiczne, kiedy przyjdzie dokonać sądu nad światem.

Na samym początku roku Chrystus w Ewangelii wzywa nas do czuwania. Żeby nie przespać, nie przeoczyć czegoś bardzo ważnego. Ale czego nie przespać? Świąt Bożego Narodzenia? Wigilii?

Wielu może tak odczytać to Jezusowe wezwanie: Nie zapomnij o posprzątaniu domu na święta; nie zapomnij o choince; nie zapomnij o prezentach dla swoich bliskich; nie zapomnij o opłatkach, bo czym się połamiesz w wigilijny wieczór?; nie zapomnij o karpiu, bo właśnie jest promocja... itd. itd.

Tego nie da się przeoczyć! Witryny sklepowe nie pozwolą nam zapomnieć o zakupach, o prezentach. Kolorowe, rozświetlone choinki na skrzyżowaniach ulic, migające ozdoby świąteczne wzdłuż chodników, na balkonach domów nie pozwolą zapomnieć o świątach.

Jednak zapomnieć możemy o tym co najważniejsze:

Po co to wszystko?

Po co te święta?

Po co ta wigilia, choinka itd.?

Trzeba sobie uświadomić, że mamy świętować wspaniałe wydarzenie: Narodzenie Boga na ziemi. Mamy sobie przypomnieć, że Bóg przyszedł na ziemię i stał się jednym z nas. Przyszedł po to by odkupić świat, by pokonać śmierć i szatana i uczynić każdego człowieka swoim przybrany dzieckiem. Bóg, Pan świata „tak umiłował świat, że Syna swego jedynego dał aby człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). On wyzwolił nas od śmierci wiecznej i uczynił nas dziedzicami nieba. A więc żyjemy nie dla siebie, nie dla ziemi, ale dla Boga, dla nieba.

Mamy sobie przypomnieć, że Jezus odchodząc z tego świata do domu Ojca zostawił nam swoją naukę, pouczył jak mamy żyć i postępować aby osiągnąć szczęście wieczne

w Bożym Królestwie. „Zostawił swój dom i powierzył swoim sługom staranie o wszystko...” (Mk 13,34). Kiedyś mamy zdać sprawę z tego co zrobiliśmy dobrego na tej ziemi, czy zasłużyliśmy na niebo, czy dobrze wykorzystaliśmy dany nam czas? Być może zdamy sprawę z tego w momencie naszej śmierci – a nie wiemy ile żyć będziemy. Być może zdamy sprawę w czasie naszego ziemskiego życia, gdy Pan ponownie przybędzie na ziemię jak zapowiedział, ale tego też nie wiemy kiedy to nastąpi. Dlatego mamy czuwać i tak żyć aby być zawsze gotowymi na spotkanie z Bogiem.

A wielu z nas potrafi ciągle powtarzać: jeszcze mam czas, na modlitwę, na Eucharystię, na czynienie dobra, na pomoc bliźniemu ... jutro się wypowiadam, jutro się poprawię, jutro wynagrodzę krzywdy, jutro przeproszę kolegę... Oby nie było za późno, obyśmy nie musieli się kiedyś wstydzić przed Bogiem, że zmarłowaliśmy czas i przespaliśmy wszystkie okazje do czynienia dobra.

Adwent to czas poukładania na nowo naszego życia, czas radosnego oczekiwania na świętowanie Bożego Narodzenia i powtórne przyjścia Chrystusa na końcu czasów.

Pamiętajmy zawsze o tym, że każdy z nas zawsze może przybliżyć się do Pana Boga poprzez rewizję swego życia i nawrócenie. Pan zawsze czeka z otwartymi ramionami i nigdy nikogo nie odrzuci od siebie. Zatem warto odnowić przymierze z Bogiem i stać się lepszym uczniem Zbawiciela, uczniem umiejącym widzieć Go w swoim bliźnim.

Jezus jest naszym najlepszym przyjacielem, najwierniejszym przyjacielem. Z Jezusem jest łatwiej nieść krzyż, nawet ten najcięższy krzyż życiowych trudności, kłopotów, przeciwności. Zaufaj Jezusowi, a On obdarzy cię niezbędnymi łaskami i darami.

Pamiętaj jesteś odkupiony drogocenną Krwią Chrystusa i możesz – jeśli zechcesz – żyć z Nim na wieki. Aby tak się stało musisz zdążyć do świętości, czyli iść drogą wskazaną przez Pana Jezusa, żyć Bożą nauką i odrzucać wszystko to, co prowadzi do grzechu. Postaraj się o to, stać cię. Jezus nie zostawi cię samego.

Niech zachęta dla nas wszystkich będą w tym względzie słowa papieża Franciszka z jego nowej Adhortacji Apostolskiej – „Gaudete et exultate” – o powołaniu do świętości w świecie współczesnym: „Nie myślimy tylko o tych, którzy są już beatyfikowani lub

## INFORMATOR PIELGRZYMA

## pismo bezpłatne

WYDAWCA: Wydawnictwo „TA i TA”,  
REDAKCJA: 30-435 KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 176B/1,  
ADRES KORESPONDENCYJNY: 30-960 Kraków 1, skr. pocztowa 159  
tel. 602-75-45-75, fax: (12) 266-30-79, e-mail: pielgrzymkrakow@wp.pl  
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Cyganik.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.  
Zdjęcie na pierwszej stronie: www.pixabay.com

ISSN 1429-9437

Zdrowych, pogodnych, pełnych rodzinnego ciepła i radości

Świąt Bożego Narodzenia

oraz Szczęśliwego Nowego 2019 Roku

wszystkim Czytelnikom oraz Firmom współpracującym

z naszym wydawnictwem

życzy redakcja Informatora Pielgrzymia

# chodzić Twoimi ścieżkami”



FOT. WWW.PIXABAY.COM

kanonizowani. Duch Święty rozlewa świętość wszędzie w świętym i wiernym ludzie Bożym, gdyż „podało się [...] Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wyłączeniem wszelkich wzajemnych powiązań, lecz ustanowić ich jako lud, który uznałby Go w prawdzie i Jemu święcie służyć”. W historii zbawienia Pan zbawił lud. Nie istnieje pełna tożsamość bez przynależności do ludu. Z tego względu nikt nie zbawia się sam, jako wyizolowana jednostka, ale Bóg przyciąga nas, biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji międzyludzkich, które się nawiązują we wspólnocie ludzkiej: Bóg zechciał wejść w dynamikę ludową, w dynamikę ludu.

Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są „klasą średnią świętości”. (...).

Aby być świętymi, nie trzeba być biskupami, kapłanami, zakonnikami ani zakonnicami. Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalenia się od zwykłych zajęć, aby poświęcać wiele czasu modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi,

żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje. Jesteś osobą konsekrowaną? Bądź świętym, żyjąc radośnie swoim darem. Jesteś żoną albo jesteś mężatką? Bądź świętym, kochając i troszcząc się o męża lub żonę, jak Chrystus o Kościół. Jesteś pracownikiem? Bądź świętym wypełniając uczciwie i kompetentnie swoją pracę w służbie braciom. Jesteś rodzicem, babcią lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa. Sprawujesz władzę? Bądź świętym, walcząc o dobro wspólne i wyrzekając się swoich interesów osobistych.

Pozwól, by łaska twego chrztu owocowała na drodze świętości. Pozwól, aby wszystko było otwarte na Boga i dlatego wybierz Jego, wybieraj Boga wciąż na nowo. Nie zniechęcaj się, ponieważ masz moc Ducha Świętego do tego, by świętość była możliwa. Ona w głębi jest owocem Ducha Świętego w twoim życiu (por. Ga 5, 22–23). Kiedy odczuwasz pokusę, by zapłatać się w swoją słabość, podnieś oczy ku Ukrzyżowanemu i powiedz: „Panie, jestem biedakiem, ale Ty możesz dokonać cudu uczynienia mnie trochę lepszym”. W świętym i składającym się z grzeszników Kościele znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz, aby wzrastać ku świętości. Pan napelnił go darami ze Słowem, z sakramentami, sanktuariami, życiem wspólnot, świadectwem swoich świętych i wielopostaciowym pięknem, które pochodzi z miłości do Pana „jak oblubienica strojna w swe klejnoty” (por. Iz 61, 10).

Ta świętość, do której wzywa Cię Pan, będzie wzrastała przez małe gesty. Na przykład: pewna kobieta idzie na targ, by zrobić zakupy, spotyka sąsiadkę, zaczyna z nią rozmawiać i dochodzi do krytyki. Wówczas ta kobieta mówi w swoim wnętrzu: „Nie, nie będę o nikim mówić źle”. To jest krok ku świętości. Następnie w domu, jej syn chce z nią porozmawiać o jego fantazjach i chociaż jest zmęczona, siada obok niego i słucha z cierpliwością i miłością. To kolejna ofiara, która uświęca. Kiedy przeżywa chwilę udreki, pamięta o miłości Najświętszej Maryi Panny, bierze różaniec i modli się z wiarą. To jest kolejna ścieżka świętości. Potem, gdy wychodzi na ulicę, spotyka ubogiego i zatrzymuje się, by porozmawiać z nim z miłością. To jest następny krok.

Czasami życie stawia przed nami większe wyzwania i poprzez nie Pan zachęca nas do nowych nawróceń, które pozwalają, aby Jego łaska lepiej przejawiała

się w naszym życiu „aby nas uczynić uczestnikami swojej świętości” (Hbr 12, 10). Innym razem chodzi jedynie o znalezienie doskonalszej formy życia tym, co już czynimy: „Wszystkie te nacthnienia odnosiły się do spraw zwyczajnych, lecz spełniane były z doskonałości nadzwyczajną”. Kiedy kardynał François-Xavier Nguyen Van Thuan był w więzieniu, postanowił nie wypalać się w jałowym oczekiwaniu na uwolnienie, ale „przeżywać chwilę obecną napelniając ją miłością”. A realizował to konkretnie w następujący sposób: „wykorzystam zatem te okazje, które nadarzają się każdego dnia, żeby dokonywać zwykłych czynów w niezwykle sposób”.

Tak więc, pod wpływem Bożej łaski, na wiele sposobów budujemy tę postać świętości, jakiej chciał dla nas Bóg, lecz nie czynimy tego jako istoty samowystarczalne, ale „jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej” (1P 4, 10). Biskupi nowozelandzcy słusznie uczyli nas, że można kochać bezwarunkową miłością Pana, ponieważ Zmartwychwstały dzieli swe potężne życie z naszym delikatnym życiem: „Jego miłość nie ma granic i raz dana nigdy nie została wycofana. Była bezwarunkowa i pozostała wierna. Taka miłość nie jest łatwa, ponieważ często jesteśmy bardzo słabi. Jednak, abyśmy starali się kochać tak, jak Chrystus nas umiłował, On sam dzieli się z nami swoim własnym zmartwychwstałym życiem. W ten sposób nasze życie ukazuje Jego moc w działaniu nawet pośród ludzkiej słabości”.

# Serca rozjaśnione Bożą obecnością

**S**yn Człowieczy przyszedł na ziemię, chodził przez ponad trzydzieści lat ludzkimi ścieżkami i pozostał na zawsze pod sakramentalnymi postaciami, pozostał w Słowie w sakramentach, w Kościele. Jak przeżyć Boże Narodzenie, by Jezus w naszym życiu pozostał, dorastał, by Mu było dobrze? Relacje na dzisiaj przygotowane pochodzą od tych rodzin, którym choć po części udało się zatrzymać Chrystusa.

## Nie tylko gipsowa figurka

**Pisze Konrad (16 lat):**

Słuchałem uważnie kazania podczas Pasterki. Najbardziej podobało mi się porównanie Narodzenia Jezusa w Betlejem do duchowych narodzin Syna Bożego w moim sercu. Przecież nie chodzi jedynie o to, by jakieś miejsce w świątyni czy w mieszkaniu naszej rodziny udekorować gipsową figurką małego Jezuska. Ważna jest dla mnie betlejemka grota: Jezus nie brzydzi się brudem mojego serca, jak się nie brzydził stajnią w Judei. Gdy Go zaproszę, gdy trochę odgarnę śmieci, to On jest gotów we mnie zamieszkać. Robi się jakoś jaśniej. A On chętnie patrzy jak ja dalej robię porządki. Jakoś tak myślę, że gdy ja podnoszę głos, to Go niepotrzebnie budzę, wierzę, że Jezus czuje się bezpiecznie kiedy w porę kładę się spać, głupio mi jakoś poprosić, by odwrócił głowę, jak mam pokusę obejrzeć coś, co sprzeciwia się kulturze i godności człowieka, a więc nie oglądam takich rzeczy w telewizji i na ekranie komputera. To takie proste, a tak zmieniło moje życie. Chcę, aby to zostało na zawsze. Wierzę, że się uda. A i Mamie się podoba, jak nie musi powtarzać dwa razy żadnej prośby. Bo i to dla Niego postanowiłem.

## Zasłużyć na opłatek

**Pisze Marlena (37 lat):**

Ilu ludzi pracowało na chleb. Ziarna zboża, pot w młynie, delikatność przy wypieku opłatków. A to przecież tylko symbol wysiłku wszystkich prawych ludzi. Specjalnie tak krótko wypieka się opłatki, aby były nieskazitelnie białe. Aby mogła wziąć je tylko bardzo czystymi rękami i aby moja dusza była podobna. A biel to najpiękniejszy z kolorów, sam w sobie ma swój urok i każdy inny kolor na nim ładniej



FOT. WWW.PIKABRY.COM

wygląda. Podobnie moje życzenia: staram się, by były pomalowane czystymi kolorami na śnieżnobiałych intencjach. A przelamując opłatek dzielę się tym, co mam, głównie w sercu. Czyli mam być szczególnie bogata, bo inaczej podzielę się tylko pustką... I jeszcze: opłatek to takie przypomnienie Chleba Nieśmiertelności, czyli Eucharystii, którego zwykły człowiek nie powinien dotykać.

To wszystko wymyśliłam, Pan Bóg włożył w moją głowę kilka lat temu, ale trzymam się tego – i jest mi lepiej. Mam też nadzieję, że ze mną też innym jest lepiej.

## Prezent z duszą

**Pisze Gabriela (67 lat):**

Jeszcze od swojej babci słyszałam, że każdy prezent ma mieć duszę: i ten, który ofiaruję z okazji imienin, urodzin, czy pod choinkę. Aby ta dusza była w prezencie, to trzeba modlić się za tych, którym cokolwiek chcę ofiarować.

Prezent ma mieć barwę, czy zapach miłości. To jakby „ciąg dalszy” tej duszy. Nie jest ważne, ile podarek będzie kosztował, byle obdarowany wiedział, że jest dla mnie ważny, że myślałam, co mu sprawi prawdziwą radość. Nawet z dowcipem, ale specjalnie dla niego.

## Zasadę kilka drzewek

**Pisze Karol (14 lat):**

Na początku Adwentu, podczas Rorat ksiądz proboszcz powiedział, że Pan Jezus przychodząc na ten świat niczego nie zniszczył, a wszystko odnowił. Głównie

chodziło o Wcielenie, przyjęcie natury ludzkiej, ale moje myśli pobiegły dalej.

Postanowiliśmy kiedyś w domu, że nie damy się nigdy namówić na sztuczne drzewko – choinka przecież przez swą zieleń jest znakiem życia, to nie będziemy robić atropy życia. Aby świerczek czy jodełka stała w naszym pokoju, to muszą być wcześniej wycięte. Postanowiłem, że na wiosnę pojedę do wujka, który jest leśniczym i pomogę w posadzeniu czy pielęgnowaniu nowych drzewek. Zawsze lubiłem las, niech go będzie więcej.

## Wieczny Adwent, wieczne Boże Narodzenie

**Pisze Patryk (23 lata):**

Studiuję filozofię, lubię dużo myśleć. O sensie naszego życia, o tym, co w nasze życie chce wnieść Pan Bóg. Bardzo mi się podoba każda myśl o ponadczasowości, o wieczności. Zobaczmy: Syn Boży urodził się na ziemi w konkretnym miejscu, w konkretnym czasie, ale przecież czekamy na paruzję, a więc przygotowujemy się nieustannie... Narodzenie Jezusa pod Betlejem to też tylko jeden fakt, ale takie Narodzenie jest zawsze, gdy Go zaproszę.

A zatem zawsze mogę się przygotowywać, zawsze mogę mieć Boże Narodzenie. Mało tego, nie jestem sam, mogę bliskich i przechodniów do tego przygotowania i do tego Bożego Narodzenia zapraszać, zwłaszcza jak tracą nadzieję. Bo przecież i w złóbkę, i w ludzkiej duszy z Jezusem rodzi się nadzieja.

Chcę się stać apostołem nadziei.

## Z Nim jest zawsze święto, zawsze radośnie

**Pisze Anna (73 lata):**

Czy ja dziecinnieję? Niezwykle trafne były dla mnie słowa, które usłyszałam, kiedy z moim ośmioletnim wnukiem poszłam na naukę dla dzieci. Ksiądz opowiadał o bardzo dobrym królu, który lubił spacerować po swoim królestwie i odwiedzać swoich poddanych. Wszyscy go znali i lubili. Chętnie też odpowiadali, gdy kogoś zagadnął i szczerze się uśmiechali, jak z nimi żartował. Pewnego razu odwiedził ubogą rodzinę w bardzo schludnej, ale skromnej chatce. Gdy zobaczył pełen zachwytu wzrok najmłodszego synka odwiedzanych gospodarzy, to skierował do niego zaproszenie: „przyjdź jutro z mamą do mojego pałacu, to oprowadzę was po wszystkich komnatach, na pewno ci się u mnie spodoba”. Chłopiec miał na to odpowiedzieć: „Gdy Ty tutaj jesteś, to właśnie tu jest najwspanialszy pałac”.

Przecież radość świąt nie zależy od ozdób i potraw – to ma tylko radość podkreślić. Obecność Jezusa, zgoda ze względu na Niego, życzliwość przy nim są źródłem szczęścia – i teraz, i w wieczności. Tak może być zawsze.

## Nowe życie, nowy rok, wszystko nowe

**Pisze Krystyna (46 lat):**

Zawsze gdy na moje, na nasze zaproszenie przychodzi Jezus, to można cytować zdanie z Apokalipsy „Oto czynię wszystko nowe”. Słyszeliśmy w Adwencie sporo cytatów o nadejściu Pana, który z nową łagodnością będzie traktował umęczone stworzenie, sporo było takich trochę marzycielskich zapowiedzi o dziecku igrającym na norze kobry, czy tym podobnie. A zatem w każdej próbie poprawiania świata „po Bożemu” jest jakieś Jego natchnienie. A takie natchnienie to łaska, którą mam przyjąć i z którą warto współpracować.

Jest to motywacja na Nowy Rok, na każde postanowienie, któremu chcę być wierna nie tylko przez parę dni. Dobrze, że Matka Boża jest patronką pierwszego stycznia. Jej powierzę moje starania, Ona pokazuje, jak być wytrwałą.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

# Święta Urszula Ledóchowska na Boże Narodzenie i Nowy Rok – życzenia, myśli...

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!” Oto, moje Dzieci drogie, myśl, która powinna dziś rozproszyć wszystkie chmury z naszego horyzontu, myśl, której musimy na oścież otworzyć drzwi naszego serca, aby tam zapanowała święta Boża radość mimo wszelkich naszych drobnych, ziemskich kłopotów!

Oto i cel naszego życia na ziemi: przyczyniać się do chwały Bożej, do szerzenia królestwa Bożego. (...) Modlę się za Was, Dzieci moje, i wiedźcie, że w dniu dzisiejszym więcej niż kiedykolwiek, i coraz bardziej bez przymieszek ziemskich pragnień, proszę o jedno potrzebne: o świętość! To jedno, czego Bóg od nas się domaga, to jedno, czego dziś światu biednemu potrzeba. Bądźmy święte, a więcej zrobimy dla świata niż choćby najślawniejsi wodzowie. O to jedno dla nas się modlę, tego sobie dziś życzę. (...) Dzieci moje, Boga szukajmy, do Boga dążmy, Boga chcijmy, Boga samego.



FOT. ARCH. URSZULANEK S.J.K

a Ty szepnij do mnie, gdy klęczeć będę u stóp Twego żłóbka: „Pax tecum” – pokój z tobą. Im bardziej zrozumieć, iż Ty sam, o Jezu mój, starczysz mi za wszystko, tym bardziej wszystko we mnie się uspokoi. Rzeczy ziemskie będą zbyt małe, znikome, by mogły zakłócić święty, Boży pokój w duszy szukającej Boga samego.

„Pokój ludziom dobrej woli”. Pokój – oto największy Twój dar, o Panie. Kto ma pokój w sobie, pokój z Bogiem, ten ma podstawę szczęścia i podstawę świętości. Pracować nad sobą można wtedy tylko, gdy mamy w duszy pokój. Ale o dobrą wolę starać się muszę. A kiedy mam dobrą wolę? Gdy wyrzekam się swej woli i chcę tylko woli Bożej, która na wszystko – czy radosne, czy bolesne – jedną ma odpowiedź: „Jak Bóg chce!”

O Boże Dziecię, oddaję Tobie swoją wolę. Weź ją, trzymaj mocno w drobnych swych rączkach, bym Tobie mej woli nie mogła odebrać. A za to daj mi swoją wolę, bym wszystko chciała, co Ty chcesz, jak chcesz, kiedy chcesz, bym na wszystko, co na mnie zesłesz, co rozkażesz, tylko pokornie z Matką Najświętszą mówiła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” [Łk 1,38].

„Wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co do nich pasterze mówili”. (...) Pastuszkowie wrócili

od żłóbka uradowani i to było powodem, że ich się pytano, czemu są tacy szczęśliwi. O szczęściu wszyscy chętnie słuchają, o powody szczęścia radzi się dowiadują. Dusza pogodna, mająca na twarzy uśmiech Bożego szczęścia, niechybnie pociągnie do Boga, wywoła pytanie: skąd masz takie szczęście? Łatwo znaleźć na to odpowiedź: od Boga. Miłość Boża – oto źródło prawdziwego szczęścia!

„Maryja te wszystkie słowa zachowywała w sercu swoim”. Przypatrzmy się Matce Najświętszej przy żłóbku. Cicha, zatopiona w kontemplacji, spełnia wszystko, co do Niej należy, pielęgnuje Boże Dziecię, z pastuszkami dobrotliwie rozmawia, ale serce Jej zajęte wielkimi tajemnicami, jakie w tej stajence się spełniły. (...)

Maryja jest dla mnie wzorem rozmyślenia. Z pewnością mnie nie tak łatwo w przychodzi, ale muszę ciągle próbować, chcieć – i wiedzieć, że rozmyślenie to praca, to ciężka praca, do której należy się przykładac całą siłą woli. Choć to męczy, może nawet nudzi, ale trzeba się przezwyciężać, męczyć, twardo pracować – i chcieć, zawsze chcieć. A nie tylko rozmyślać, ale stosować się do tego, nad czym rozmyślałam w sercu swym, to jest stosownie do rozmyślenia zrobić dobre postanowienia, choćby na jeden dzień, ale z tą silną wolą: choć dziś spełnię moje postanowienie. Potem gorącą modlitwą wyprosić sobie łaskę do wiernego ich wykonania. Często nasze rozmyślenia dlatego tak mało wydają owocu, że nie robimy praktycznego postanowienia na ten dzień albo robimy je naprędce, na samym końcu, nie zostawiając sobie czasu na to, by to postanowienie jakby otoczył modlitwą i wyprosić dlań błogosławieństwo Boże.

Naśladowujmy Maryję, prośmy Ją gorąco o błogosławieństwo, by odtąd rozmyślenia nasze były dla nas prawdziwą pomocą do świętości. Zakończmy je zawsze dobrym, praktycznym postanowieniem i gorącą modlitwą o łaskę wierności.

Życzę Wam, Dzieci moje, wszelkich łask Bożych. Niech Boska Dziecina pobłogosławi, da Wam dużo swej miłości, swego pokoju i Bożego wesela.

Maryja i Józef, mimo otaczającej ich nędzy, zatopieni są w morzu miłości Bożej. Jezusa, Boga swego, mają przy sobie, czegoż im więcej brakować może? Cały świat znika sprzed ich oczu. Wpatrzeni w Boże Dziecię, takie maleńkie, a przecież takie wielkie, potężne, wszechmocne. To sam Bóg!

Jego kochać, przy Nim zawsze być, dla Niego żyć, dla Niego umierać, cierpieć, tak jak On chce pracować – niczego więcej nie pragnę. Matko moja jedyna, żebym mogła od Ciebie nauczyć się nie pragnąc, nie szukać niczego, tylko Boga. Nie szukać ziemskiego szczęścia, tylko szczęścia w Bogu i z Bogiem. Jezu mój, Boże Dziecię, bądź całym moim szczęściem, mą radością, mą ufnością. U stóp Twych chcę o wszystkim zapomnieć, by Ciebie, Ciebie zawsze coraz goręcej kochać!

Pierwsza nauka, którą nam Jezus daje zaraz przy narodzeniu, to nauka pokory, to nauka najwięksijszego i najdotkliwszego ubóstwa. Nie było dla Niego miejsca wśród tych, którym przyszedł dać łaskę, zbawienie.

W stajence betlejemskiej wszystko tchnie największą miłością, najgłębszą pokorą, przebaczeniem. Naokoło największe ubóstwo, a w sercach Boża radość i Boże szczęście.

Szczęście prawdziwe, szczęście Boże nie jest w zewnętrznych rzeczach, okolicznościach – szczęście Boże jest z góry i możemy tym szczęściem się cieszyć wtedy, gdy patrzymy w górę, gdy zapominałyśmy o rzeczach zewnętrznych, o tych drobnych naszych krzyżykach, by radować się w Bogu, cieszyć się Jego miłością, której tak wielkim dowodem jest narodzenie Zbawiciela.

# To jest czas, by oddać Bogu chwałę...

*Ja nie wiem o mój Panie, któryś miał w żłobie tron,  
czy dusza moja biedna, miłsza Ci jest niż on.*

*Ulituj się nade mną błagać Cię kornie śmiem,  
gdyś stajnią nie pogardził, nie gardź i sercem mym.*

**K**iedy osiem dzwonów Bazyliki rozbrzmiewa jednocześnie, wszyscy okoliczni mieszkańcy wiedzą, że dzieje się coś ważnego dla życia parafii i sanktuarium. Jednym z takich momentów jest rozpoczęcie bożonarodzeniowej Eucharystii sprawowanej o północy 24 grudnia, kiedy to przychodzimy do kościoła, by wpatrywać się w nowonarodzonego Jezusa. Spoglądamy na źłobek i otaczającą go Świętą Rodzinę, przyglądamy się twarzom pasterzy i aniołów adorujących Bożego Syna, a kiedy zamykamy oczy, dzięki naszej wyobraźni urzeczywistniamy skrywane głęboko w sercu pragnienie, by stać się częścią tej wspaniałej sceny... stajemy obok Maryi i Józefa, kłękamy obok bezbronnego Zbawcy Świata i całujemy Jego stopy. Tak wyrażamy naszą wdzięczność za udzieloną nam łaskę wiary i za zwycięską walkę z grzechem, dokonaną przez Jezusa, który przyszedł na świat, będąc „obrazem Boga niewidzialnego”, aby „pojednać wszystko z sobą: (...) i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (por. Kol 1, 15 i 20).

Nad prawdą upamiętnioną w obchodzie Świąt Bożego Narodzenia co roku pochylamy się z nieco innej perspektywy. Patrzymy na niebo łączące się



z ziemią w osobie Jezusa z Nazaretu i w pierw myślimy o naszym dzieciństwie, o naszych bliskich, których już nie ma przy wigilijnym stole, a którzy czekają na nas w domu Ojca... pochylamy się nad naszą życiową historią: nad tymi, którzy dali jej początek, którzy troszczyli się, abyśmy kolejne karty naszej „opowieści pielgrzymów” zapisali z jak najpiękniejszą puente. Święta są jednocześnie ostatnim

akordem przed końcem kolejnego roku kalendarzowego, dlatego też podsumowujemy doświadczenia minionych miesięcy zastanawiając się, czy przez nowe doświadczenia staliśmy się lepszymi ludźmi, bardziej wrażliwymi na otaczające nas cierpienie? Czy droga naszej wiary ma za sobą jakieś znaczące upadki, potknięcia, a może towarzyszyły jej głównie kolejne wzniesienia: małe pagórki i wielkie wzgórza, zdobyte z wieloma trudnościami i wyrzeczeniami? Najistotniejsze jest jednak zmierzenie się z pytaniem o to, czy dopuszczone przez Boga wydarzenia pozwoliły nam zbliżyć się do nieba i do naszego Stwórcy, który uczynił świat w taki sposób, aby był hymnem sławiącym Jego nieskończoną miłość?

Wobec ciszy gwiazd rozświetlających blask betlejemskiej nocy, zadumy świata nad zstąpieniem Boga na ziemię i w obliczu uniżenia, jakie przyjął Wszechmocny, łącząc swe bóstwo z ułonną ludzką naturą, przენika nas tylko jedno nieodparte przeświadczenie – jesteśmy bezradni, zdani całkowicie na miłosierdzie płynące od błogosławiącego nam Chrystusa... fakt wcielenia wymyka się wszelkim naszym wyobrażeniom, nie poddaje się w sposób wyczerpujący żadnej rozumowej analizie. Choć świat ma za sobą wieki historii, tylko jeden jedyny raz – w ludzkim ciele zamieszkało bóstwo i człowieczeństwo, co więcej owo połączenie dokonało się poprzez poczęcie za sprawą Ducha Świętego i narodzenie z niewiasty. Jakże misterny plan Boga, w którym łączą się same sprzeczności: wielkość i nicość, potęga i kruchość. Każdy kto ma w swoim otoczeniu jakieś małe dziecko, patrząc na nie staje wobec niesłychanej próby wiary: dokładnie bowiem taka sama niewinna istota narodziła się w Betlejem przed ponad dwoma

tysiącami lat. Taki sam chłopiec, hasał w pieluszkach i rozrzucał wokół siebie zabawki, a w wieku 30 lat rozpoczął swą nauczycielską działalność zwieńczoną chwalebny dziełem dokonanym na Golgocie. Życie Jezusa to życie każdego z nas, dlatego chrześcijaństwo jest religią, w której Stwórca i stworzenie nie są sobie obcy, ale połączeni nierozzerwalnym węzłem odwiecznej miłości. To ona nieustannie rodzi kolejne osoby powołane do niesienia światu orędzia o szaleństwie Tego, który tak umiłował świat, że Syna Swego dał, aby każdy kto w Niego wierzy miał ŻYCIE (por. J 3,15–16).

Przyjście Boga na świat niesie ze sobą także inną, bodajże najtrudniejszą w zrozumieniu dla naszego umysłu konsekwencję, a wynikającą ze słów Jezusa: „oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Otóż Pan pozostał z nami realnie skryty w białej hostii. To spotkanie z Nim w eucharystycznej postaci jest za każdym razem nie tylko przypomnieniem ofiarę dokonanej na Krzyżu, ale także początku zbawczej historii Mesjasza, który wcielając się już nigdy nie porzucił ludzkiej natury i nigdy nie rozstał się z jej ubóstwem... co więcej – chce tę naszą biedę duchową i fizyczną leczyć oraz przemieniać poprzez przenikanie do naszych serc w komunii świętej. Chce dotknąć naszych zmysłów za sprawą słów ewangelii, a także w znaku białego chleba, w który wpatrujemy się wiedząc, iż to nasz pokarm otwierający bramy nieba i wyrwający z paszczy diabła.

Dlatego kolejny raz zachęcam z całego serca do przedłużenia narodzin Jezusa nie tylko na czas oktawy świątecznej, nie tylko na niedzielę gdy uczestniczymy we Mszy świętej, ale na każdy dzień NOWEGO ROKU – NOWEGO ETAPU NASZEGO ŻYCIA. Adoruj Jezusa, bądź przy Nim, tak jak On jest przy Tobie – w milczeniu, bezwarunkowo, zawsze zasluchamy w rytm bijącego serca, wyczuwający każdy lęk, radość, czy wyzwanie. On czeka... w kaplicy św. Bartłomieja, od poniedziałku do piątku od 10.45 aż do wieczornego nabożeństwa... a jeśli nie czujesz się przekonany,



przeczytaj fragment jednej z homilii abpa Grzegorza Rysia:

„Zdarza wam się nie mieć czasu na adorację? Albo nie móc wysiedzieć na niej nawet kwadrans, który sobie zaplanowaliście? Albo zasypiać w trakcie? Mnie się niestety zdarza. Choćby dlatego, że adoracja jest po prostu trudna. Obecność Jezusa w Eucharystii jest naprawdę wąską bramą, przez którą trzeba się przeciskać. Nasze zmysły wirują albo zasypiają, bo nie ma tu dla nich nic atrakcyjnego. Nic do oglądania – kawałek hostii w monstrancji. Nic do słuchania – cisza. Jest i drugi powód. My sami. Ja. Zaganiany, zmęczony, rozbity, w pół drogi między trzecią i czwartą sprawą. No i kolejna adoracja zmarnowana, mniej lub bardziej dosłownie przespana. Często na własne życzenie. A jednak nie do końca. Bo On jest jak gość, który czeka na ciebie w twoim mieszkaniu. Z takich czy innych powodów znowu masz dla Niego mniej czasu, niż planowałaś. A jednak czeka. Tym bardziej zadbaj, żeby tej resztki czasu nie zmarnować. Żeby być. On po prostu jest. Ty też masz po prostu być. Nawet jeśli rozmowa

się nie klei. Z przyjacielem nie zawsze trzeba o czymś gadać. Po tym poznamy, że ktoś jest dla nas bliższy, że potrafimy z nim milczeć. Nie trzeba mieć przygotowanego programu na każdą minutę, jak na wizytę oficjalnego gościa, jak na akademię ku czci. Ostatecznie można się przy nim nawet zdrzemnąć na chwilę i on to zrozumie.

On jest jak gość w twoim mieszkaniu, o którego obecności myślisz w ciągu dnia. Wiesz, że tam jest, że czeka. Może niecierpliwie się, tęskni, wygląda twojego przyścia. Zobacz Jezusa, który uwięziony w tabernakulum na własne życzenie, wygląda twojego pojawienia się, nasłuchuje twoich kroków, zgrzytu klucza w drzwiach. Myślenie o tym Jego czekaniu na ciebie, ta kołacząca się gdzieś z tyłu głowy świadomość Jego obecności gdzieś tam w kościele, już jest formą adoracji, a przynajmniej przygotowania do niej. Wróć do tego na chwilę co jakiś czas. W praktyce modlitwy nazywa się to aktami strzelistymi. To jak taki szybki sygnał: Wiem, że jesteś. Wiem, że czekasz. Ja też czekam na spotkanie z Tobą. To już prawie tak, jakbyś był obok. Już



prawie. Przecież my całe życie jesteśmy już prawie obok Niego. Już zaraz.

Myślenie o Nim w natłoku codziennych obowiązków i zawirowań pomaga właściwie je oceniać. Co to znaczy, że nie wszystko układa się po twojej myśli, jeśli w perspektywie masz spotkanie z Miłością twojego życia? Skoro sam tęsknisz za spotkaniem z Przebaczącym, jak mógłbyś iść na nie samemu po drodze nie przebacząc? Jak przejmować się codziennymi

klęskami i niepowodzeniami, skoro tam czeka na ciebie samo Zwycięstwo?

Adoracja to stan umysłu. To nie tylko ta godzina czy kwadrans przed Najświętszym Sakramentem. To stan umysłu i serca. Umysłu, który pamięta i serca, które tęskni. A w ten sposób wyznacza właściwy rytm wszystkim niespokojnym godzinom, jakie dzielą cię od tego Spotkania. Dzielą? Raczej przybliżają. Co nie znaczy, że samo spotkanie nie wymaga od ciebie zaangażowania i odrobiny wysiłku. Przed wejściem przeczysz myśli i spróbuj powitać Go uśmiechem, nie ziewaniem. Nawet jeśli chce ci się spać lub płakać. Przyjaciel i tak to dostrzeże, ale uśmiech powie Mu: Jestem tu dla Ciebie. Jak Ty dla mnie”.

**MATEUSZ MEZGLEWSKI  
Z PIEKARSKICH WIEŻ**

ZDJĘCIA: ARCH. SANKTUARIUM M.LUBECKA

**Parafia Imienia NMP  
i Św. Bartłomieja  
ul. Ks. Ficka 7  
41-940 Piekary Śląskie  
Telefon: +48 (32) 287 22 70  
email:  
kontakt@bazylikapiekary.pl**



## Olej z orzechów włoskich

**tłoczony na zimno**  
Suplement diety

- Dostarcza niezwykle cennych dla organizmu kwasów tłuszczowych z grup Omega-3, Omega-6 i Omega-9
- Zastępowanie w diecie tłuszczów nasyconych tłuszczami nienasyconymi pomaga w utrzymaniu prawidłowego poziomu cholesterolu we krwi, kwas oleinowy jest tłuszczem nienasyconym
- Zawarte w oleju z nasion orzecha włoskiego kwasy alfa-linolenowy ALA i linolowy LA pomagają w utrzymaniu prawidłowego poziomu cholesterolu we krwi, korzystne działanie występuje w przypadku spożycia 2 g ALA i 10 g LA dziennie

**Sposób użycia:** 1 kapsułka dziennie/1 osobę dorosłą. Po ukręceniu końcówki kapsułki wycisnąć zawarty w kapsułce olej na pieczywo, do sałatek, surówek, deserów.



**Sprawdź ofertę w sklepie producenta**

Kup on-line:

**www.galdlaciebie.pl**

lub zamów przez tel.:

**61 878 03 59**



# Najbardziej świąteczne miejsce na Śląsku

**T**egoroczne „Piekarskie Betlejem” obchodzi swój mały jubileusz. Już po raz piąty Rajski Plac obok piekarskiej bazyliki stanie się jednym z najbardziej świątecznych miejsc na Śląsku. Wielkie przygotowania trwają od listopada. Jak zawsze filarem prac jest grupa Mężczyzn św. Józefa. Trzeba przyznać, że ich zaangażowanie i pasja w przygotowaniu plenerowej szopki budzi podziw i wdzięczność.

Co nowego zobaczymy w tegorocznym „Piekarskim Betlejem”? O tym dokładnie przekonają się ci wszyscy, którzy zechcą odwiedzić sanktuarium począwszy od Świąt Bożego Narodzenia aż do końca stycznia. „Piekarskie Betlejem” to nie tylko żywa i ruchoma szopka, która z każdą kolejną odsłoną staje coraz większa, ale również liczne koncerty kolędowe. Tegoroczną gwiazdą wielkiego kolędowania będzie Golec uOrkiestra. Od samego początku „Piekarskie Betlejem” wyróżniało się regionalnym charakterem. Podobnie będzie i w tym roku. Do tradycyjnej już ekspozycji „dawnego Śląska” trafią nowe eksponaty. Wśród postaci pojawią się Powstańcy Śląscy. W przyszłym roku przeżywać będziemy bowiem 100. rocznicę wybuchu Pierwszego Powstania Śląskiego. Nieodzowną częścią śląskich domostw była



„lauba”. To ona prowadziła do familoka czy też prywatnego domu. To w laubie siedzieli „staraki” i „starzyki”. I tego elementu nie zabraknie w tegorocznej regionalnej części naszej szopki.

Piekarskie Betlejem odnosi się zawsze do ważnych wydarzeń z życia Kościoła powszechnego i lokalnego. W mijającym roku przeżywalismy 50. rocznicę śmierci wielkiego mistyka i świętego – o. Pio z Pietralciny. Jego postać zasili grono ruchomych figur oddających cześć Nowonarodzonemu Panu. Będzie to po papieżu Franciszku i ks. Ficku trzecia nowa postać, która dołączy do półwiecznych figur pochodzących z tzw. Panoramy Tyśiąclecia. Autorką nowych figur jest pani Katarzyna Fabiańczyk. W roku 2019 obchodzić będziemy ponadto 170 lat jakie mija od poświęcenia bazyliki, a także 360 lat oficjalnego kultu obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Stąd obok Świętej Rodziny pojawi obraz piekarskiej Madonny z Dzieciątkiem.

Wśród wielu stałych ekspozycji, gdzie zmieniają się poszczególne elementy, jedna każdego roku jest zupełnie inna. Na przestrzeni lat przedstawiała; śląską rodzinę, górniczy chodnik, czy też śląską wieś. Każda wystawa miała charakter edukacyjny, przeznaczony zwłaszcza dla młodego pokolenia. Podobnie będzie i w tym roku. Papieska encyklika *Laudato si* oraz szczyt klimatyczny w Katowicach stały się inspiracją do podjęcia tematyki ekologii. Zobaczymy więc środowisko naturalne – las, piękne



drzewa, przechadzające się zwierzęta i szumiący potok, a pośród tego wszystkiego św. Franciszka z Asyżu, patrona ekologii.

Wyjątkową, zupełnie nową przestrzenią w piekarskiej szopce będzie tzw. kaplica pokoju, czyli replika groty narodzenia Pana Jezusa w Betlejem. Charakterystyczna gwiazda pod ołtarzem została wykonana przez firmę w Arizonie

na południu Stanów Zjednoczonych. Od lat firmę tę współtworzą Ślązacy z Lubonii. Opiekują się oni również kopią obrazu Matki Bożej Piekarskiej, który pozostał w Arizonie po peregrinacji w 2016 roku. Wewnątrz gwiazdy znajdzie się ziemia przywieziona z Betlejem. Intencją powstania tego miejsca w naszej szopce jest stworzenie przestrzeni modlitwy o pokój. Codziennie

docierają do nas informacje o niepokojach na świecie, wybuchających konfliktach czy chrześcijanach, którzy przelewają krew za wiarę.

Na tym jednak nie kończą się „nowości” w piekarskiej szopce. W budynku po prawej stronie głównego wejścia do bazyliki (dawny kiosk parafialny) podziwiać będzie można blisko 20 szopek przywiezionych z różnych stron świata: afrykańskie, filipińskie, austriackie czy niemieckie. Nie zabraknie szopek tradycyjnych i tych śląskich zwanych „Betlyjkami”. Szopki te gromadzone przez lata w piekarskim sanktuarium i niegdyś eksponowane w centrum pielgrzymkowym oraz muzeum, po renowacji staną się okazją do podziwiania sztuki różnych kultur wyrażonej w świątecznej formie. Po raz kolejny wystartuje także konkurs na najpiękniejszą choinkę przygotowaną przez piekarskie szkoły i przedszkola. Konkurs organizowany jest wspólnie ze Szkołą Katolicką. Na pielgrzymów jak zawsze czekać będzie plenerowa kawiarenka z ciepłą herbatą i domowymi wypiekami.

Na koniec wypada tylko zaprosić wszystkich do odwiedzenia „Piekarskiego Betlejem”. Niech wieść o tym miejscu za pośrednictwem tych, którzy je już odwiedzili trafi na cały Śląsk i nie tylko. Przy okazji wielkie podziękowania dla wszystkich, którzy rokrocznie pomagają w budowie i wystroju „Piekarskiego Betlejem”, a także dbają o przybywających tu pielgrzymów. Do zobaczenia w noc Bożego Narodzenia!

KS. ADAM ZGODZAJ

ZDJĘCIA: ARCH. SANKTUARIUM M.LUBECKA

Więcej energii  
na to, co ważne

**Energa**

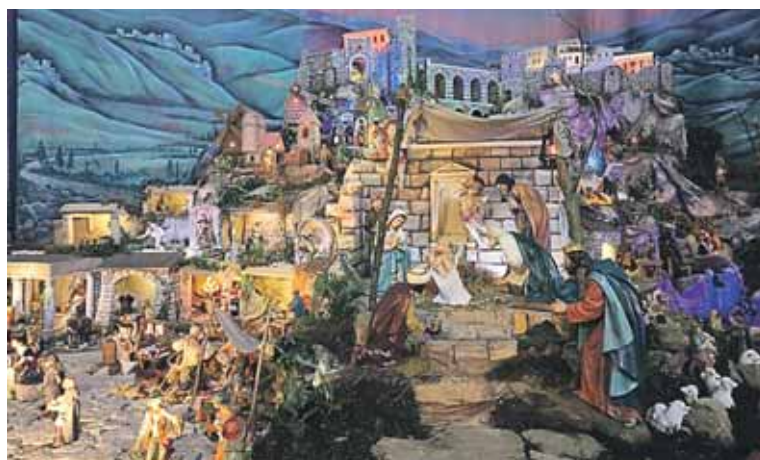
# Szopka w Kalwarii Zebrzydowskiej

**S**zopka w bazylice Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej należy do największych i najpiękniejszych w Polsce. Jest budowana co roku przez zakonników. Pieczę nad budową sprawują bracia zakrystianie (w tym roku br. Zachęsz Rapala OFM i br. Eligiusz Gelmuda OFM) ponadto w przygotowanie dekoracji byli zaangażowani również: br. Oktawiusz Zygmunt OFM, o. Kasjan Sadowski OFM i o. Tarsycjusz Bukowski OFM.

Kustosz sanktuarium – o. Konrad Cholewa OFM, przywiózł nowe figury statyczne i ruchome z Italii. Nowością jest także inny układ miasta. Bracia własnoręcznie wykonali budynki miejskie, które tworzą układ ulic – w ten sposób można zaobserwować codzienne życie mieszkańców Betlejem.

W szopce jest prawie 150 figur, z czego 50 to ruchome. Dekoracja imponuje nie tylko rozmiarami (30 m<sup>2</sup> zajmuje podest; rozmiar panoramy – 11x8m), ale też kunsztem wykonania. W ostatnich latach sukcesywnie dokonywano koniecznych zmian w dekoracji (np. wymiana tła, niektórych elementów ruchomych i statycznych).

Szopka przedstawia krajobraz Betlejem. Nie chodzi o fotograficzne odtworzenie tamtego miejsca, ale o pewne ujednoczenie krajobrazu. „Kalwaryjskie Betlejem” nie ma pokazywać geografii czy topografii Betlejem, ale wprowadzać wiernych w tajemnicę narodzenia Syna Bożego w codziennej rzeczywistości ludzkiej. Jezus rodzi się pomiędzy ludzkimi sprawami, ich zawodami i zwykłą krzątaniem. Słowo staje się ciałem w najmniej wyczekiwanych przez nas momentach i w miejscu, które uznajemy



za najmniej atrakcyjne i niegodne. Chcemy plastycznie opowiedzieć Ewangelię, która jest dobrą nowiną dla wszystkich.

Inauguracja szopki odbywa się zawsze tuż przed pasterką. Przy wygaszonym świetle w bazylice celebrans uroczystie wnosi figurę Dzieciątka. Po dojściu do szopki rozpoczyna się śpiew fragmentu tekstu z Martyrologium Kościoła Rzymskiego mówiącego o czasie i miejscu narodzenia Jezusa

Chrystusa. Po zakończeniu celebrans kładzie figurę w żłobie, szopka rozbłyska i rozpoczyna się śpiew kolędy Wśród nocnej ciszy.

Przy szopce najchętniej gromadzą się najmłodsi pielgrzymi, ale nie brakuje też starszych. Słowem – przybywają całe rodziny na tę szczególną modlitwę w kalwaryjskim sanktuarium. W czasie, gdy szopka jest prezentowana, odbywają się koncerty kolęd i pasteralek oraz wspólne kolędowanie.

W tym roku kolędowanie przy szopce rozpocznie Zagórzański Zespół Folklorystyczny Dolina Mszanki z Mszany Górnej po pasterce. 5 stycznia odbędzie się spotkanie opłatkowe Przewodników Kalwaryjskich oraz Organizatorów Asyst i orkiestr dętych. Tego dnia o 16.00 odbędzie się również Noworoczny Koncert Kolęd w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Dętej z Kalwarii Zebrzydowskiej. 6 stycznia kolędować będą uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Kalwarii Zebrzydowskiej, natomiast w niedzielę 13 stycznia do Kalwarii przybędzie kapela z Mszany Dolnej, która zaśpiewa kolędy przy kalwaryjskim żłobku o 14.00. Na 27 stycznia zaplanowano wspólne kolędowanie kalwaryjskich chórów: Soli Deo z parafii św. Józefa oraz chóru sanktuarium. Koncert odbędzie się o 16.00.

Wielką popularnością cieszą się także jasełka, które organizują klerycy WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej. Terminy spektakli są dostępne na profilu facebookowym WSD (<https://www.facebook.com/WSDkalwaria/photos/a.1079774512117799/2037786692983238/?type=3&theater>).

Kustosz sanktuarium, o. Konrad Cholewa OFM, serdecznie zaprasza wszystkich do odwiedzenia kalwaryjskiego żłobka oraz modlitwy w tym świętym miejscu.

**O. TARSYCJUSZ BUKOWSKI OFM**  
Biuro Prasowe Sanktuarium

Klasztor oo. Bernardynów  
ul. Bernardyńska 46,  
34-130 Kalwaria Zebrzydowska  
tel. 33 876-63-04  
EMAIL: INFO@KALWARIA.EU



# Prezent od serca



Zrób sercu prezent, chroniąc je przed zawałem,  
a siebie – przed udarem niedokrwiennym mózgu\*.

Wystarczy jedna tabletką Acardu na dobę.

Więcej informacji znajdziesz na stronie [www.acard.pl](http://www.acard.pl)



Polfa Warszawa S.A.

GRUPA



polpharma

**Acard. Skład i postać:** Jedna tabletką dojelitową zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytych zawałach serca, stan po wszczepieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytych udarach niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02; www.polpharma.pl. ChPL: 2017.05.31.

\* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytych zawałach serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytych udarach niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

## Feminizm – Na wstępie kilka myśli Jana Pawła II na ten temat:

W dziele kształtowania nowej kultury sprzyjającej życiu, kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorkami „nowego feminizmu”, który nie ulega pokusie naśladowania modeli „maskulinizmu”, ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przeciwności wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku.

**Evangelium vitae, 99**

Korzystam z tej okazji, aby Państwu podziękować za tę inicjatywę na forum parlamentu. Myślę zresztą, że ta inicjatywa ostatecznie musi przynieść rezultaty. Jeżeli te rezultaty w tej chwili nie są pełne, to w każdym razie – tak mi się wydaje – jest to „pole startowe” dla wszystkich, którzy tej sprawie bronią i jej służą. Najważniejsze jest w tym wypadku także przekonanie społeczeństwa i kształtowanie świadomości społecznej, która została w tej dziedzinie tak głęboko zniekształcona. Ważne jest również to, o czym mówi ksiądz prymas, że Kościół jako Kościół, Kościół jako Episkopat i Kościół jako wspólnota wielka, wieloraka (diecezje, parafie) musi podjąć różne inicjatywy uwytłaczające i wzmacniające pozycję kobiety: żony i matki. Jakkolwiek za przerywaniem ciąży opowiadają się niekiedy kobiety, zwłaszcza międzynarodowy ruch feministyczny, to w gruncie rzeczy ukrywa się za tym mężczyzna, któremu jest wygodniej, jeśli sprawę tę podnosi sama kobieta, chociaż aborcja jest przeciwko niej.

**Słowo do parlamentarzystów – inicjatorów ustawy dotyczącej prawnej ochrony dziecka poczętego**

Istotnie, „kobiety mają do odegrania rolę wyjątkową, a może i decydującą, w sferze myśli i działania: mają stawać się promotorkami «nowego feminizmu», który nie ulega pokusie naśladowania modeli «maskulinizmu», ale umie rozpoznać i wyrazić autentyczny geniusz kobiecy we wszystkich przejawach życia społecznego, działając na rzecz przeciwności wszelkich form dyskryminacji, przemocy i wyzysku”.

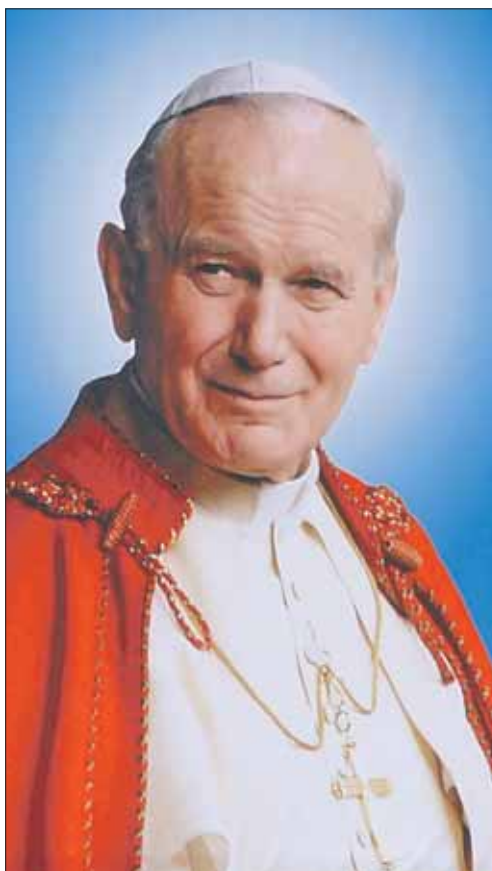
**Vita Consecrata, 59**

Feminizm to ruch, o którym słyszymy od czasu do czasu podczas różnych akcji propagandowych, w których kobiety domagają się większych praw. W tym miejscu można zadać pytanie: jakich praw? Przecież i w Polsce i w Europie kobiety mają zagwarantowane liczne prawa.

Ktoś, kto trochę zna historię i trochę zanurzy się w poznanie bliższe tego ruchu – to ze stu procentową pewnością powie – to chory ruch, którego należy się wystrzegać i z daleka omijać.

Aktualnie ruch feministyczny wyraźnie wpisuje się w zjawisko określane mianem

# Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

## część 13

laicyzmu, a ideowo bliski jest współczesnym tendencjom w kulturze europejskiej i światowej, kwestionującym prawo naturalne i podstawowe wartości ogólnoludzkie. Głosi i usiłuje realizować program równego udziału kobiet i mężczyzn zarówno w życiu prywatnym (partnerski podział ról w rodzinie), jak i w życiu publicznym poprzez usunięcie barier prawnych, ekonomicznych, kulturowych i związanych z nimi rzekomych stereotypów myślenia, ograniczających dostęp kobiet do funkcji kierowniczych w przemyśle, nauce, kulturze, polityce, a nawet w Kościele.

Kościół od samego początku odróżniał „zdrowy ruch kobiecy dążący do istotnych praw kobiety” od feminizmu, opartego

na patologicznej wizji wolności, w imię której kobiety już w XIX wieku domagały się prawa do rozwodów, prawa do dziecka bez małżeństwa czy prawa do małżeństwa bez dziecka. Z punktu widzenia katolicyzmu głównym jednak grzechem całego ruchu feministycznego była, a wyznaniowość, powoli przybierająca postać praktycznego ateizmu, jaki z czasem stał się trwałym elementem ideologicznym. W imię tych założeń feminizm walczył o likwidację wszelkiego wpływu Kościoła i religii na życie społeczne, żądając m.in. usunięcia nauki religii ze szkół.

Wobec tego rodzaju postaw i tendencji Kościół w swoim nauczaniu doktrynalnym i społecznym zawsze zachowywał dystans. Nie wdając się w większe polemiki, prezentował katolicką doktrynę na temat miejsca i roli kobiety w porządku zbawczym Boga.

W latach 80. XX stulecia pojawiły się tendencje feministyczne na gruncie personalizmu chrześcijańskiego, które zasadniczo stanowiły reakcję wobec feminizmu liberalnego, reprezentującego wiele skrajnych poglądów, np. psychologiczną argumentację dotyczącą wzajemnej wyższości czy też niższości kobiety i mężczyzny. Feminizm „personalistyczny” podkreśla osobową równość mężczyzny i kobiety, realizującą się w tzw. transcendentnej wzajemności, zaś odmienność płciowa w tym ujęciu stanowi podstawę i ukierunkowanie spotkania wolnych i równych sobie osób.

Jan Mazur omawiając zagadnienie feminizmu w nauczaniu Jana Pawła II napisał: „Pontyfikat Jana Pawła II nie jest wolny od zmagania Kościoła z feminizmem, które w panoramie współczesnych „znaków czasu” zmuszają do wnikliwej refleksji nad godnością i powołaniem kobiety. Papież dał temu wyraz w swoich licznych wypowiedziach, zwłaszcza w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (22.11.1981) i liście apostolskim *Mulieris dignitatem* (15.08.1988). Papież bynajmniej nie odrzuca w całości postulatów feminizmu, gdyż dla wielu z nich znajduje pełne zrozumienie. Odwołując się do spuścizny Synodu Biskupów z 1980 roku, napisał, iż „należy podkreślić godność i odpowiedzialność kobiety, równe godności i odpowiedzialności mężczyzny”, które realizują się w szczególności we „właściwym małżeństwie i rodzinie dawanym się drugiemu współmałżonkowi i dawaniu się obojga dzieciom”.

Ponadto przyznał, że szeroko rozpowszechniona „na specyficznym gruncie rodzinnym” tradycja społeczna i kulturalna, przyznająca kobiecie jedynie rolę małżonki i matki, rzeczywistość nie umożliwia jej odpowiedniego dostępu do zadań społecznych, zarezerwowanych na ogół dla mężczyzny.

Jednakże cały problem został ujęty w zupełnie innej perspektywie, niż czyni to ruch feministyczny. Jan Paweł II podkreślił bowiem, że choć „równa godność i odpowiedzialność mężczyzny i kobiety usprawiedliwia w pełni dostęp kobiety do zadań publicznych”, to jednak jej prawdziwy awans domaga się, by „wyraźnie była uznana wartość jej zadania macierzyńskiego i rodzinnego w odniesieniu do wszystkich

innych zadań publicznych i wszystkich innych zawodów”, gdyż wymaga tego logika prawdziwie i w pełni ludzkiego rozwoju w dziedzinie spraw społecznych i kulturalnych. Myśl ta znalazła swoje rozwinięcie w Mulieris dignitatem, gdzie problem godności kobiety i jej powołania urasta do rangi „znaku czasu”, czyli staje się rzeczywistością interpretowaną konsekwentnie w świetle objawienia chrześcijańskiego. Cały ten dokument odwołuje się do biblijnego obrazu kobiety, która ze względu na „Niewiastę obleczonej w słońce” [Ap 12,1] znajduje się w perspektywie eschatologii świata i człowieka. Stąd potrzeba budzenia świadomości posłannictwa kobiety w Kościele i w świecie, co znajduje swoje odniesienie w apokaliptycznej Niewiście na miarę kosmosu, na miarę całego dzieła stworzenia, urastającej wręcz do rangi biblijnego „paradygmatu”.

Wedle Jana Pawła II w kobiecie i jej godności znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób; miłości stającej się darem osób stworzonych, udzielanej stworzeniom przez Ducha Świętego, który jest jej osobową hipostazą.

Chrześcijańskie, personalistyczne spojrzenie na kobietę stanowi integralną część transcendentnej wizji człowieka. Na tym tle dochodzi do sporu Kościoła z feminizmem, gdyż feministyczna wizja kobiety, odwołująca się do absolutystycznej koncepcji wolności, w żaden sposób nie może być uznana przez chrześcijaństwo. W imię praw wolnościowych feministki domagają się np. prawa do aborcji, nie zważając na to, iż dzieciom poczętym odmawiają w ten sposób prawa najbardziej podstawowego, jakim jest prawo do życia. Nie jest to wszakże jedyna płaszczyzna sporu, gdyż nie mniej poważny konflikt występuje w sprawach czysto religijnych, niejako w łonie teologii feministycznej, zwłaszcza gdy chodzi o problem dostępu kobiet do sakramentu święceń. Jan Paweł II wyraźnie potwierdził to, co na ten temat za pontyfikatu Pawła VI ogłosiła Kongregacja Nauki Wiary w deklaracji Inter insigniores (15.10.1976). Odwołując się do źródeł objawienia, czyli Pisma Świętego i Tradycji, stwierdził w listach apostoelskich Mulieris dignitatem [26–27] i Ordinatio sacerdotalis (22.05.1994), iż święcenia dla kobiet nie są możliwe głównie ze względów ściśle teologicznych. Uwagi wyjaśniające do tego stanowiska zawiera specjalna nota Kongregacji Nauki Wiary: Responsum ad dubium circa doctrinam in Epist. Ap. »Ordinatio sacerdotalis« traditam (28.10.1995). Jednakże sam problem święceń dla kobiet warunkowany jest nie tyle współczesnymi przemianami kulturowymi, co postawą radykalnego feminizmu, wspieranego przez wpływowe środowiska opiniotwórcze, które wyraźnie dystansują się wobec objawionej prawdy o naturze Kościoła. Zresztą, zdecydowaną większość współczesnych ruchów feministycznych Jan Paweł II zdaje się postrzegać w świetle kryzysu wiary w łonie samego chrześcijaństwa – oczywiście w tej mierze, w jakiej kwestionują one porządek spraw w życiu Kościoła, także porządek moralny.

### JAN PAWEŁ II – FAMILIARIS CONSORTIO (1980)

Ojciec święty Jan Paweł II ukazał w adhortacji apostoelskiej powołanie kobiety i mężczyzny w zamyśle Boga (małżeństwo i rodzina), ich godność i prawdziwą wolność, miejsce w społeczeństwie – co jest odrzucane przez „zaślepienie i liberalne” ruchy feministyczne, które dążą do jakiejś niepojętej i fałszywej wolności i wyzwolenia z wszelkich powszechnie przyjętych norm i zasad życia społecznego i chrześcijańskiego.

Poniżej zamieszczono fragmenty adhortacji, które podejmują wyżej wskazane zagadnienia.

#### „Prawa i obowiązki kobiety

22. Rodzina, która jest ze swej natury, i powinna się stawać komunią i wspólnotą osób, znajduje w miłości żywe źródło i stały bodziec do przyjęcia, szanowania i popierania rozwoju każdego z członków, w jego najwyższej godności jako osoby, czyli żywego obrazu Boga. Jak słusznie potwierdzili Ojcowie Synodu, kryterium moralne autentyczności więzów małżeńskich i rodzinnych polega na rozwijaniu godności i powołania poszczególnych osób, które odnajdują swoją pełnię w bezinteresownym darze z siebie samych.

W tej perspektywie Synod pragnął zwrócić szczególną uwagę na kobietę, na jej prawa i obowiązki w rodzinie i w społeczeństwie. W tej samej perspektywie spojrzal także na mężczyznę jako małżonka i ojca, na dziecko i osoby starsze.

Należy przede wszystkim podkreślić godność i odpowiedzialność kobiety, równe godności i odpowiedzialności mężczyzny. Równość ta realizuje się w szczególności we właściwym małżeństwie i rodzinie dawanym się drugiemu współmałżonkowi i dawanym się obojga dzieciom. To, co sam rozum ludzki wyczuwa i poznaje, zostało w pełni objawione przez Słowo Boże. Dzieje zbawienia są bowiem ciągłym i chwalebnyim świadectwem godności kobiety.

Stwarzając człowieka „mężczyzną i niewiastą”. Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezbywalne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej. Z kolei Bóg w najwyższym stopniu objawia godność kobiety, gdy On sam przyjmuje ciało Judzkie z Maryi Dziewicy, którą Kościół czci jako Matkę Bożą, nazywając Ją nową Ewą i stawiając jako wzór kobiety odkupionej. Subtelny szacunek Chrystusa dla kobiet, które wezwał do pójścia za sobą i do przyjaźni, Jego ukazanie się po zmartwychwstaniu kobiecie przed innymi uczniami, misja powierzona kobietom, aby zanosili Apostołom dobrą nowinę o zmartwychwstaniu – to znaki potwierdzające szczególne uznanie Chrystusa Pana dla kobiety. Powie Apostoł Paweł: „Wszyscy ... dzięki ... wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie ... Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma



## Dbaj o słuch i głos



#### Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



#### Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę ptkania uszu.

**OLIVO**  
cap

Dokończenie ze str. 13

już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”.

### Kobieta a społeczeństwo

23. Nie wchodząc teraz w różne szczegółowe aspekty złożonego tematu stosunku kobieta–społeczeństwo, lecz ograniczając się tylko do istotnych spostrzeżeń, trzeba jednak zauważyć, że na specyficznym gruncie rodzinnym szeroko rozpowszechniona tradycja społeczna i kulturalna przyznawała kobiecie jedynie rolę małżonki i matki, nie umożliwiając jej odpowiedniego dostępu do zadań społecznych, zarezerwowanych na ogół dla mężczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że równa godność i odpowiedzialność mężczyzny i kobiety usprawiedliwia w pełni dostęp kobiety do zadań publicznych. Z drugiej strony prawdziwy awans kobiety domaga się także, by – wyraźnie była uznana wartość jej zadania macierzyńskiego i rodzinnego w odniesieniu do wszystkich innych zadań publicznych i wszystkich innych zawodów. Zadania te i zawody powinny zresztą uzupełniać się wzajemnie, jeżeli się pragnie, by rozwój społeczny i kulturalny był prawdziwie i w pełni ludzki.

Stanie się to łatwiejsze, jeżeli – zgodnie z życzeniem Synodu – odnowiona „teologia pracy” naświetli i pogłębi znaczenie pracy w życiu chrześcijańskim i ustali podstawową więź, jaka istnieje pomiędzy pracą a rodziną, a tym samym pierwotne i niezbywalne znaczenie pracy dla domu i wychowania dzieci.

Kościół zatem może i powinien dopomóc współczesnemu społeczeństwu, nawołując niestrudzenie do uznania i poszanowania przez wszystkich niezastąpionej wartości pracy kobiety w domu. Ma to szczególne znaczenie w pracy wychowawczej: wtedy bowiem zostanie usunięte samo źródło możliwej dyskryminacji między różnymi rodzajami prac i zawodami, gdy stanie się jasne, że w każdej dziedzinie wszyscy podejmują zadania, mając jednakowe prawa i jednakową odpowiedzialność. W ten sposób obraz Boga w mężczyźnie i kobiecie zajaśnieje jeszcze bardziej.

Jeżeli prawo dostępu do różnych zadań publicznych ma być przyznane kobietom podobnie jak mężczyznom, to jednocześnie społeczeństwo winno stworzyć takie struktury, aby kobiety zameżne i matki nie były w praktyce zmuszone do pracy poza domem, i aby ich rodziny mogły godnie żyć i rozwijać się pomyślnie nawet wtedy, gdy kobieta poświęca się całkowicie własnej rodzinie.

Należy ponadto przezwyciężyć mentalność, według której większy zaszczyt przynosi kobiecie praca poza domem, niż praca w rodzinie. Wymaga to jednak, by mężczyźni poważali i miłowali kobietę z całym szacunkiem dla jej godności, i aby społeczeństwo stwarzało i rozwijało warunki sprzyjające pracy domowej.

Z należytych szacunkiem dla odmiennego powołania mężczyzny i kobiety, Kościół winien w swoim własnym życiu popierać, w miarę możliwości, równość ich praw i godności dla

## Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

### część 13

dobra wszystkich: rodziny, społeczeństwa i Kościoła.

Jest jednak rzeczą jasną, że wszystko to nie oznacza rezygnacji kobiety ze swej kobiecości ani też naśladowania roli mężczyzny, ale właśnie pełnię człowieczeństwa kobiecego, które powinno wyrazić się w działalności kobiety czy to w rodzinie, czy poza rodziną; nie można przy tym zapominać o różnorodności zwyczajów i kultur w tej dziedzinie.

### Obraza godności kobiety

24. Orędzie chrześcijańskie o godności kobiety bywa, niestety, zaprzeczane przez owo uporczywe nastawienie, traktujące istotę ludzką nie jako osobę, ale jako rzecz, jako przedmiot

kupna–sprzedaży będący na usługach egoistycznego interesu i samozadowolenia. Pierwszą ofiarą takiej mentalności jest kobieta.

Nastawienie to rodzi bardzo gorzkie owoce, jak pogardę dla mężczyzny i kobiety, niewolnictwo, ucisk słabszych, pomogafię, prostytutkę – zwłaszcza w formie zorganizowanej – i wszelkie najrozmaitsze dyskryminacje spotykane na polu wychowania, na polu zawodowym, przy wynagrodzeniu za pracę itp.

Oprócz tego, jeszcze dzisiaj, przetrwały w dużej części naszego społeczeństwa liczne formy upokarzającej dyskryminacji, które poważnie obrażają i godzą w niektóre zwłaszcza kategorie kobiet, jak na przykład mężatki bezdzietne, wdowy, kobiety żyjące w separacji, rozwiedzione oraz samotne matki.

Ojcowie Synodu wyrazili głęboki niepokój z powodu tych i innych dyskryminacji. Proszą więc bardzo o rozwijanie wzmoczonego i skuteczniejszego duszpasterstwa specjalistycznego, aby te dyskryminacje mogły być ostatecznie przewyżczone i aby w pełni był szanowany obraz Boga, jaśniejący w każdym bez wyjątku człowieku.

### Mężczyzna jako mąż i ojciec

25. Wewnątrz komunii–wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca.

W małżonce widzi mężczyzna wypełnienie się zamysłu Bożego: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”, i swoim czyni okrzyk Adama, pierwszego oblubieńca: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!”.

Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: „Nie jesteś jej panem – pisze św. Ambroży – lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę ... Odpłać życzliwością za życzliwość, miłością wynagrodź miłością”. Mężczyzna winien żyć ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”. A chrześcijanin jest powołany do rozwijania nowej postawy miłości, okazując w ten sposób swej własnej oblubienicy miłość subtelną i mocną zarazem, jaką Chrystus żywi do Kościoła.

Miłość do małżonki, która została matką, i miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Nade wszystko tam, gdzie warunki społeczne i kulturalne łatwo skłaniają ojca do pewnego uwolnienia się od zobowiązań wobec rodziny i do mniejszego udziału w wychowaniu dzieci, konieczne jest odzyskanie społecznego przekonania, że miejsce i zadanie ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną. Jak uczy doświadczenie, nieobecność ojca powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych, podobnie jak, w okolicznościach przeciwnych, przytłaczająca obecność ojca, zwłaszcza tam, gdzie występuje już zjawisko tzw. „machizmu”, czyli nadużywanie prerogatyw uprawnień męskich, które upokarzają

kobietę i nie pozwalają na rozwój zdrowych stosunków rodzinnych.

Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbiła rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła.

**Droga moralna małżonków**

34. Posiadanie właściwego spojrzenia na porządek moralny, na jego wartości i normy jest zawsze rzeczą wielkiej wagi; jest zaś szczególnie ważne, gdy wzrastają i mnożą się trudności w ich zachowaniu.

Porządek moralny, właśnie dlatego, że ujawnia i przedstawia zamysł Boży, nie może być czymś, co utrudnia życie człowiekowi i co nie odpowiada osobie; wręcz przeciwnie, odpowiadając najgłębszym potrzebom człowieka stworzonego przez Boga, służy jego pełnemu człowieczeństwu z tą samą subtelną i wiążącą miłością, z jaką sam Bóg pobudza, podtrzymuje i prowadzi do właściwego mu szczęścia każde stworzenie.

Człowiek jednakże, powołany do świadomego wypełnienia mądrego i pełnego miłości zamysłu Bożego, jest istotą historyczną, która się formuje dzień po dniu, podejmując liczne i dobrowolne decyzje: dlatego poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju.

Także i małżonkowie, w zakresie swego życia moralnego, są powołani do ustawicznego postępu, wiedzeni szczerym i czynnym pragnieniem coraz lepszego poznawania wartości, które prawo Boże chroni i rozwija, oraz prostą i szlachetną wolą kierowania się nimi w konkretnych decyzjach. Nie mogą jednak patrzeć na prawo tylko jako na czysty ideał osiągalny w przyszłości, lecz powinni traktować je jako nakaz Chrystusa do wytrwałego przezwyciężania trudności. A zatem „tego, co nazywa się «prawem stopniowości» nie można utożsamiać

ze «stopniowością prawa», jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji. Wszyscy małżonkowie są powołani do świętości w małżeństwie według woli Boga, a to powołanie realizuje się w miarę, jak osoba ludzka potrafi odpowiedzieć na przykazanie Boże, ożywiona spokojną ufnością w łaskę Bożą i we własną wolę”. Tak samo sprawą pedagogii Kościoła jest, by małżonkowie przede wszystkim jasno uznali naukę zawartą w Encyklice Humanae vitae, jako normatywną dla ich życia płciowego i szczerze usiłowali stworzyć warunki konieczne dla zachowania tych zasad.

Pedagogia ta, jak zauważył Synod, obejmuje całe życie małżeńskie. Stąd zadanie przekazywania życia winno być włączone w ogólne posłannictwo „całego życia chrześcijańskiego”, które bez krzyża nie może osiągnąć zmartwychwstania. W tym kontekście rozumie się, że z życia rodzinnego nie da się usunąć ofiary, co więcej, trzeba ją przyjmować sercem tak, aby doznała pogłębienia miłość małżeńska i stała się źródłem wewnętrznej radości.

Ten wspólny postępek wymaga refleksji, pouczenia, właściwego przygotowania kapłanów, zakonników i osób świeckich pracujących w duszpasterstwie rodzin. Wszyscy oni będą mogli pomagać małżonkom na drodze ich ludzkiego i duchowego rozwoju, który zakłada świadomość grzechu, szczerą wolę zachowania prawa moralnego i posługę pojednania. Trzeba zdawać sobie także sprawę, że w tę intymną więź małżeńską wchodzi wola dwojga osób, które są jednak powołane do zgodności w myśleniu i postępowaniu. Wymaga to niemało cierpliwości, uczucia i czasu. Szczególnie ważna na tym polu jest jedność osądów moralnych i duszpasterskich kapłanów. Tej jedności należy starannie poszukiwać i zabezpieczać ją, aby wierni nie doświadczali bolesnego niepokoju sumienia.

Postępek w życiu małżeńskim będzie zatem ułatwiony w miarę jak małżonkowie, szanując naukę Kościoła i ufni łasce Chrystusowej, wspomagani i utwierdzeni przez duszpasterzy oraz całą wspólnotę kościelną, będą umieli odkryć i przeżyć wyzwalamą i rozwijającą wartość autentycznej miłości, jaką ofiaruje Ewangelia i której domaga się przykazanie Pana”.

**Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI**

**ZDROWYCH ŚWIĄT**

**HERBATKA FIX ANTY-ZGAGO**  
ziołowo-owocowa  
20 szt.



**HERBATKA FIX NA NADKWASOWOŚĆ**  
ziołowa  
20 szt.



**HERBATKA FIX NA PERYSTALTYKĘ**  
owocowo-ziołowa  
20 szt.



**HERBATKA FIX DLA WĄTROBY**  
suplement diety\*  
20 szt.



**HERBATKA FIX DLA ŻOŁĄDKA**  
suplement diety\*  
20 szt.



**HERBATKA FIX DLA TRZUSTKI**  
suplement diety\*  
20 szt.



**DIGESTONIC TRAWIENIE**  
tabletki  
suplement diety\*  
30 szt.



**POROST ISLANDZKI**  
tabletki do ssania  
suplement diety\*  
30 szt.



**STULISZ**  
tabletki do ssania  
suplement diety\*  
30 szt.



Znajdziesz nas w aptekach, sklepach zielarsko-medycznych oraz na [www.herbapol.krakow.pl](http://www.herbapol.krakow.pl)

\* Suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety. Zalecany jest zrównoważony sposób żywienia i zdrowy tryb życia.

**Herbapol**®  
w Krakowie SA

KZZ „Herbapol” w Krakowie SA,  
ul. Chałupnika 14, 31-464 Kraków  
tel. 12 411 69 11, fax 12 411 58 37  
[www.herbapol.krakow.pl](http://www.herbapol.krakow.pl)  
[herbapol@herbapol.krakow.pl](mailto:herbapol@herbapol.krakow.pl)

# Klisze pamięci – jedyne takie miejsce na świecie

## Centrum św. Maksymiliana

Harmęże to niewielka wieś położona w pobliżu Oświęcimia. Podczas II wojny światowej wysiedlono miejscową ludność i stworzono tu podobóz, w którym pracowali i ginęli więźniowie KL Auschwitz.

W 1989 r. podjęto decyzję o budowie w Harmężach domu zakonnego i urzędzenia w nim Centrum św. Maksymiliana, aby w ten sposób uczcić św. Maksymiliana M. Kolbego na ziemi oświęcimskiej. Centrum prowadzone jest przez Franciszkanów i Misjonarki Niepokalanej Ojca Kolbego. Jest miejscem pamięci oraz wotum wdzięczności za życie, dzieło oraz męczeńską śmierć św. Maksymiliana.

Zasadniczym zadaniem Centrum św. Maksymiliana jest pełnienie roli formacyjnej i opieki duchowej dla ludzi oraz grup, które tam przybywają. Jest miejscem refleksji i modlitwy oraz miejscem duchowego odpoczynku. Służy budowaniu pokoju, miłości i pojednania pomiędzy różnymi narodami i religiami w duchu Świętego Franciszka z Asyżu i Świętego Maksymiliana Kolbe. Centrum jest także miejscem modlitwy za tych, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych oraz symbolicznym cmentarzem ofiar II wojny światowej, które nie posiadają własnych grobów.

Zgodnie z charyzmatem św. Maksymiliana, Centrum jest także ośrodkiem apostolatu maryjnego oraz Ośrodkiem Rycerstwa

Niepokalanej dla Polski Południowej.

Od 1997 r. więzień pierwszego transportu do Oświęcimia (nr 432); artysta scenograf, Marian Kołodziej przekazywał krakowskiej prowincji ojców Franciszkanów kolejne prace, które złożyły się na cykl „Klisze pamięci. Labirynty”. Ekspozycja została umieszczona w dolnej kondygnacji kościoła Franciszkanów w Harmężach.

## Marian Kołodziej

Marian Kołodziej artysta, scenograf teatralny i filmowy, urodził się w 1921 r. w Raszkowie. Przez 5 lat był więziony w niemieckich obozach koncentracyjnych: Auschwitz, Gross-Rosen, Buchenwald, Sachsenhausen, Mauthausen, aż do wyzwolenia przez amerykańską armię 6 maja 1945 roku w Ebensee. Był uczestnikiem apelu, w którym św. Maksymilian ofiarował swoje życie za Franciszka Gajownicza.

Po wojnie ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Został scenografem teatralnym i filmowym. W 1992 roku doznał udaru, w wyniku czego rozpoczął długotrwały proces rehabilitacji. Po prawie 50 latach milczenia o swoich przeżyciach obozowych, postanowił zmierzyć się z przeszłością. Z ołówkiem przywiązany do dłoni, dzięki swojej tytanicznej pracy stworzył cykl prac wchodzących w skład ekspozycji „Klisze pamięci. Labirynty” nawiązujących do przeżyć

obozowych. Łącznie w ciągu prawie 17 lat powstało ponad 250 kompozycji różnej wielkości.

Marian Kołodziej zmarł w 2009 r.

## Słowa zamknięte w rysunku

Autor tak pisał o swoim dziele: „(...) to nie wystawa – nie sztuka, nie obrazy, a słowa zamknięte w rysunku.” Uważał, że sztuka jest bezradna wobec ogromu cierpienia, wobec tego, jaki los człowiek zgotował drugiemu człowiekowi w czasie wojny.

Klisze pamięci to mówienie głośno o doświadczeniu wizji apokalipsy spełnionej. O potrzebie świadectwa. By pamięć o ofiarach nie zaginęła, by oddać należny hold tym, co polegli.

Dzieło jest także wewnętrznym rozrachunkiem autora z czasów młodości, które przypadły na czas pobytu w obozach, z nim samym u kresu swojego życia. Klisze to także swoiste katharsis autora, jak i droga do sprawności fizycznej, poprzez rehabilitację.

Marian Kołodziej w czasie wojny wielokrotnie cudem uniknął śmierci. Słowa Zbigniewa Herberta: „Ocalałeś nie po to, aby żyć – masz mało czasu – trzeba dać świadectwo”, obecne w ekspozycji podkreślają, jak ważne jest, by dać świadectwo o gehennie Auschwitz.

Warto dodać, że dzięki pracy gwardiana o. Piotra Cubera i franciszkanów z Harmęż udano się zorganizować wystawy wybranych grafik autorstwa Mariana

Kołodzieja w Holandii i Słowacji. Pakiety z materiałami obejmującymi m.in. 21 prac Kołodzieja w wersji cyfrowej przesłano również do polskich placówek dyplomatycznych

Również dzięki pracy o. Bronisława Staworowskiego udało się nawiązać szereg kontaktów z Polską w Kanadzie i USA, co potwierdza zwiększające się zainteresowanie wystawą na arenie międzynarodowej.

„Klisze pamięci. Labirynty” stanowią także przestrożę dla potomnych. Grafiki pokazują, do czego jest zdolny człowiek. Dlaczego świat nie wyciąga wniosków z historii? zdaje się pytać autor. Z drugiej strony jest nadzieja na to, że człowiek jest zdolny do miłości nawet w najtrudniejszych okolicznościach. To dlatego jedną z głównych postaci przedstawionych na grafikach jest o. Maksymilian Kolbe nr obozowy 16670.

„Klisze pamięci. Labirynty” to nie tylko zapis zła, które wydarzyło się w przeszłości. To słowa, które wymagają refleksji, cierpliwego przeczytania, jak pisze autor:

„Każdy, kto był w Auschwitz i przeżył Auschwitz pozostał na całe życie z niebywałym piętnem rozgrywającego się tam ludzkiego tragizmu. Chciałbym podpowiedzieć widzowi: bądź cierpliwie, cierpliwie przeczytaj wszystko, co jest w tych rysunkach napisane. To są moje do ciebie «narysowane słowa». Trzeba je czytać”.



FOT. STANISŁAW MARKOWSKI

Centrum św. Maksymiliana w Harmężach



FOT. ARCHIWUM CENTRUM ŚW. MAKSYMILIANA

„Klisze pamięci. Labirynty”, fragment ekspozycji

Wzrastająca liczba odwiedzających Centrum Św. Maksymiliana w Harmężach, jak i rosnące zainteresowanie ekspozycją „Klische pamięci. Labirynty” Mariana Kołodzieja powoduje konieczność rozbudowy i dostosowania istniejącej infrastruktury. Zapraszamy do udziału w akcji „Klische pamięci”, której celem jest zebranie potrzebnych środków na budowę sali konferencyjnej. Nowocześnie wyposażona sala stworzy możliwość wyświetlania filmów, organizowania spotkań, konferencji, sympozjów, a także będzie przestrzenią do dialogu, wymiany myśli, poglądów i refleksji tak potrzebnym zabieganiem współczesnemu człowiekowi.

Kampanię prowadzi franciszkańska Fundacja Brat Słońce wraz z Centrum św. Maksymiliana w Harmężach.

**MARCIN PIÓRKOWSKI**

**Prosimy o wsparcie kampanii, poprzez wpłatę na konto:**

**Fundacja Brat Słońce.**

Tytuł wpłaty:

**Darowizna – Klisze pamięci**

Nr konta: 10 1600 1013 1849

4935 4000 0007

Szukamy również darczyńców i sponsorów, którzy na stałe chcieliby się włączyć w utrzymanie ekspozycji „Klische pamięci. Labirynty”. Dziękując wszystkim ofiarodawcom serdecznie zapraszamy na oficjalną stronę kampanii „Klische pamięci” [www.kliszepamieci.org](http://www.kliszepamieci.org)

Można przekazać nam również 1% podatku, który przeznaczymy na ww. cele:

KRS 0000397954

Cel szczegółowy: Harmęże 7



Rozbudowa Centrum Św. Maksymiliana – wizualizacja strefy wejściowej



Rozbudowa Centrum Św. Maksymiliana – wizualizacja sali konferencyjnej

FOT. ARAG – PROJEKTOWANIE ARCHITEKTONICZNE

FOT. ARAG – PROJEKTOWANIE ARCHITEKTONICZNE

# WYSTAWA PT. KOŁĘDNICY – WĘDROWNICY

DNIA 16.01.2019 r.



## W RAMACH LOKALNEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO

ZBIÓRKA PRAC PLASTYCZNYCH OD PLACÓWEK I OSÓB INDYWIDUALNYCH POTRWA OD 16.12.2018 R. DO 15.01.2019 R. Z danej placówki prosimy o przesłanie 2–3 prac plastyczne, płaskie. Technika – rysunek, malunek; format A4 lub A3.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU I OTWARCIE WYSTAWY DNIA 16.01.2019 r. o godz. 16.30. DLA ZWYCIĘZCÓW NAGRODY ARTYSTYCZNE. KAŻDY UCZESTNIK OTRZYMA PAMIĄTKOWY DYPLOM.

**Adres:** Stowarzyszenie od serca „Faustynka” ul. Witkiewicza 17, 59 – 220 Legnica. **Kontakt:** Facebook Stowarzyszenie od serca „Faustynka”, e mail monik1487@o2.pl, 78–194–26–23.

## ZAJĘCIA POPOŁUDNIOWE DLA DZIECI (OD 4 DO 12 LAT) I DOROSŁYCH W NOWEJ, II SIEDZIBIE PLACÓWKI STOWARZYSZENIA OD SERCA „FAUSTYNKA” PRZY UL. GWIEZDNEJ 35 A/3 W LEGNICY.



### TYGODNIOWY PLAN DNIA

Poniedziałek – piątek – zabawy przez naukę, w tym pomoc w nauce i spotkanie tematyczne

Wtorek – zajęcia plastyczne z elementami arteterapii, RĘKODZIELNICTWO

Środa – zajęcia umuzykalniające z elementami muzykoterapii; w razie potrzeby spotkanie i warsztaty okolicznościowe. Piątek – wyjścia, spacer i spotkanie z bajką.

Raz w miesiącu prowadzimy pogadanki o Bożym Miłosierdziu. W wychowaniu kładziemy uwagę na wychowanie katolickie.

Dnia 25.08.2018 r. minęło 5 lat od utworzenia w Legnicy naszej działalności „Faustynka”.

UROCZYSTE OTWARCIE NASTĄ-

PIŁO OBIEKTU DNIA 12.09.2018 r. godz. 16.15.

JESTEŚMY PLACÓWKĄ POD PATRONATEM ŚW. S. FAUSTYNY KOWALSKIEJ.

### TRWA ROCZNA ZBIÓRKA DARÓW DLA DZIECI W POTRZEBIE – ZAKRES:

- ❖ ARTYKUŁY PAPIERNICZE (ZESZYTY, BLOKI, BRYSTOLE, KREDKI, FARBY ITP.)
- ❖ ARTYKUŁY BIUROWE (ZSZYWACZ, DZIURKACZ, LINIJKI ITP.)
- ❖ ARTYKUŁY CHEMICZNE (CHUSTECZKI, PAPIER TOALETOWY)
- ❖ SŁODYCZE
- ❖ UŻYWANE ZABAWKI

Poza tym przyjmujemy: rolki po papierze toaletowym; nakrętki; używane baterie; pocztówki i tkaniny do zajęć artystycznych.

**Nr kontaktowy: 78–194–26–23;  
ul. Gwiezdana 35 A/3, 59 – 220 Legnica  
(lokal na I piętrze sieci Pawilonów,  
Osiedle Kopernik)**

**FACEBOOK STOWARZYSZENIE  
OD SERCA „FAUSTYNKA”**



# Wspomnienie o dr. inż. Antonim Ziębie

**B**ył doktorem na Politechnice Krakowskiej i wykładowcą tej uczelni. Redaktorem i wydawcą kilku tytułów prasy katolickiej, publicystą i felietonistą. Autorem ponad 40 publikacji naukowo-technicznych oraz licznych artykułów. Jednak to obrona życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci była jego życiowym powołaniem. 3 maja br. w święto Matki Boskiej Królowej Polski odszedł do Pana.

## W obronie najmniejszych

Jak to się stało, że podjął dzieło obrony życia dzieci nienarodzonych? – Odczytuję to jako powołanie przez Pana Boga do tej szczególnej służby – mówił w jednym z ostatnich wywiadów. – Pan Bóg do mnie przemówił poprzez obraz i liczby. W 1979 roku w Wiedniu, będąc na praktyce inżynierskiej, zobaczyłem w jednym z kościołów przejmujący plakat ze zwłokami zabitych dzieci w procedurze aborcji. Ich ciała były w worku na śmieci. To były tzw. późne aborcje, dzieci 5–6-miesięczne od poczęcia. Ten obraz mam w pamięci do dnia dzisiejszego – wspominał.

Praktyka wakacyjna się skończyła. Młody inżynier wrócił do Krakowa i znalazł na biurku w Instytucie Mechaniki Budowli Politechniki Krakowskiej broszurę wydaną poza zasięgiem komunistycznej cenzury. Była tam podana liczba 800 tys. dzieci nienarodzonych zabijanych corocznie w latach siedemdziesiątych w Polsce. Inżynier wziął kalkulator i szybko obliczył, że każdego dnia w naszym kraju ginie ponad 2 tys. dzieci. Zrozumiał, że musi je ratować.

## Po inżyniersku

Na drzwiach w jego gabinecie wisiała mała kartka. Widniała na niej mała kropka i podpis: „Antoni Zięba. Wierny portret w pierwszym dniu od poczęcia”. Urodził się w Jaworznie w rodzinie górniczej, w 1948 roku. Wcześniej stracił rodziców. Po maturze przyjechał do Krakowa, na studia na Politechnice Krakowskiej. Od 1971 r. był wykładowcą w Instytucie Mechaniki Budowli Wydziału Inżynierii Lądowej. Był bardzo lubiany przez studentów. Na tej samej uczelni pracował Sługa Boży Jerzy Ciesielski, którego bardzo cenil i często się na niego powoływał.

Szczylił się i często podkreślał swój tytuł zawodowy inżyniera. Tak tytułowali go przyjaciele i współpracownicy. Jego argumenty, np. w sprawie obrony życia były po inżyniersku logiczne, naukowo uzasadnione i oparte na faktach.

## Wydawca prasy katolickiej

Kiedy w 1979 r. do Polski przybył św. Jan Paweł II i w Kalwarii Zebrzydowskiej zaapelował o modlitwę, mówiąc, że „jest to wezwanie najważniejsze, najistotniejsze orędzie” – inżynier Antoni Zięba uczynił z tych słów motto swojego życia, które bardzo często przywoływał. Kolejnym ważnym zdaniem było to wypowiedziane przez Ojca Świętego w Nowym Targu: „I życzę, i modlę się o to stale, żeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia”. Te słowa



FOT. ADAM WOJNAR

Antoni Zięba – ur. 5 lipca 1948 w Jaworznie, zm. 3 maja 2018 w Krakowie.

Doktor inżynier budownictwa lądowego, emerytowany nauczyciel akademicki w Instytucie Mechaniki Budowli Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Krakowskiej.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Obróńców Życia Człowieka.

Wiceprezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia.

Wydawca i redaktor czasopism katolickich.

Członek Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie i Zakonu Rycerzy Kolumba.

Wiceprezes Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy.

Współzałożyciel Katolickiego Podyplomowego Studium Dziennikarstwa przy Krakowskim Oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy.

Współzałożyciel Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci i World Prayer for Life.

Współorganizator dwóch Narodowych Marszów w Obronie Życia.

ukierunkowały Inżyniera. Założył fundacje i stowarzyszenia, rozpoczynając wydawanie tytułów prasowych. Najpierw powstał Tygodnik Rodzin Katolickich „Źródło”. Później Inżynier zwrócił się do nauczycieli i ćwierć wieku temu (styczeń 1995 r.) ukazał się pierwszy numer „Wychowawcy”. Nie pominął też nastolatków, dla których założył dwutygodnik „Droga” i „Droga Extra do Bierzmowania”, a także najmłodszych odbiorców prasy, inspirując do wydawania tygodnika „Ola i Jaś”, a dla dzieci pierwszokomunijnych miesięcznika „Dominik idzie do I Komunii Świętej”. Szerokie grono czytelników dorosłych to odbiorcy „Naszej Arki” oraz „Cudów i Łask Bożych”. Szczególną wagę Inżynier przywiązywał do czasopisma popularno-naukowego „Służba Życiu. Zeszyty Problemowe”, przeznaczonego głównie dla działaczy pro-life.

Organizował wystawy pro-life, konferencje i sympozja naukowe związane z obroną życia, a także zagadnieniami bioetycznymi i wychowawczymi. Chętnie udostępniał prawa autorskie np. do niezwykłych zdjęć przedstawiających rozwój dziecka w okresie prenatalnym, w myśl zasady „Kto szeroko sieje, ten szeroko zbiera”. Drukował broszury, foldery, plakaty i filmy dot. tematyki pro-life. Wierzył, że świadomość społeczna o wartości życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci musi się zmieniać i... zmieniła się. Nie ukrywał radości, gdy badania opinii publicznej wskazywały, że coraz więcej Polaków opowiada się za obroną życia. To dodawało mu energii do dalszych działań i rodziło nowe pomysły.

## Walka przed nami!

Za patrona swoich dzieł obrał św. Maksymiliana Marię Kolbego. Wielokrotnie przyzywał jego orędownictwa i opieki. Często optymistycznie stwierdzał: „Idziemy od sukcesu do sukcesu”, a gdy coś się nie wiodło wówczas dodawał: „Walka za nami, walka przed nami!”. Irytowała go bezmyślność i niechęć do działania. Mawiał wtedy:

„Katoliki śpią!”. Sam był niestrudzony, niezłomny i przekonany o słuszności tego, czemu poświęcił życie. Dzięki takiej postawie przyczynił się do zmiany komunistycznej ustawy aborcyjnej z 1956 r. i wprowadzenia ochrony życia człowieka od poczęcia do Konstytucji RP.

Wielką radością były dla niego spotkania z młodzieżą i studentami, którzy słuchali go z zapartym tchem. Spotykał się także z klerykami, lekarzami i rodzicami. Tym ostatnim dziękował z ambony za każde dziecko. Gdy przyjmował do pracy młodą mężatkę, zapytał ją o plany macierzyńskie. Kiedy powiedziała, że chciałaby w najbliższej przyszłości urodzić dziecko, wznosił toast sokiem pomarańczowym za „pociechę jeszcze nie poczętą i nienarodzoną”. Jako szef często pytał o zdrowie dzieci, a nawet o... miłość męża. A gdy słyszał odpowiedzi pozytywne, wykrzykiwał: „Łaska Boża!”.

## Jest Ktoś mocniejszy

Mawiał często: „Dziękuję Bogu za dar wiary”. Tym się cieszył i to podkreślał. Wiara dawała Mu siłę do działania, wyzwalała energię i optymizm. Jeśli spotykał się z destrukcyjnymi czy demoralizującymi postawami ludzi, nie gorszył się, ale stwierdzał: „Jest Ktoś mocniejszy nad nimi”. Żył wiarą i pociągał ku niej otaczających go ludzi.

Ostatnie dni życia Inżynier spędził w krakowskim Hospicjum św. Łazarza, podłączony do aparatu tlenowego. Tam odwiedzili go m.in. kard. Stanisław Dziwisz oraz abp Marek Jędraszewski, który powiedział o nim: „Trudno przecenić zasługi Pana Inżyniera – był i będzie wzorem dla wielu, którzy nie chcą zgodzić się na cywilizację śmierci i pod prąd współczesnemu światu mówią życiu: Tak!”.

Odszedł wielki człowiek. Tylko Pan Bóg wie, ilu ludziom pomógł, ile ludzkich istnień uratował. Pozostała po nim pustka, którą trudno będzie zapełnić.

JOLANTA TĘCZA-ĆWIERZ

# Człowiek pragnie prawdy

Niezlomnemu Słudze Bożemu Ks. Romanowi Kotlarzowi na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego

**D**nia 7 kwietnia 2018 roku podczas obrad Konferencji Episkopatu Polski, biskup siedlecki wystąpił z prośbą o rozpoczęcie starań, uruchomienia procesu beatyfikacyjnego. Prośba ta dotyczyła domniemanego męczeństwa prezbitera Romana Kotlarza, proboszcza podradomskiej parafii Pelagów. Jakich heroicznych czynów dokonał zmarły kapłan, przynależny do obecnej diecezji radomskiej. Dokumenty KEP zostały przesłane w oparciu o szeroką wiedzę o życiu i śmierci czterdziestoletniego kapłana. Roman Kotlarz syn chłopskiej rodziny urodził się 17 października 1928 roku w **Koniemłotach** w obecnym województwie kieleckim. Rodzina składała się z rodziców oraz sześciorga dzieci. Znajduje się tu kościół NMP. Czas nauki Romana przypadł na okres trwania II wojny światowej oraz okupacji niemieckiej i sowieckiej. W 1948 roku postanowił wstąpić do seminarium duchownego w **Sandomierzu**. Pobyt dwudziestoletniego seminarzysty Romana nie potrwał długo. W wyniku trudności z nauczaniem, co dał o sobie znać okres wojenny, zakończył się przeniesieniem do seminarium krakowskiego. W **Krakowie** Roman Kotlarz ukończył liceum i został przyjęty na studia teologiczne. We wcześniejszym sandomierskim podaniu o przyjęcie do uczelni pisał: „troską o własną duszę i najbliższe mi, a także wszystkie inne”. W ocenie krakowskiego seminarium, pisaną ręką rektora zanotowano: „zdolności do rysunków i malowania”. W 1952 roku ponownie wrócił do seminarium sandomierskiego, aby 30 maja 1954 roku w katedrze sandomierskiej przyjąć święcenia kapłańskie z rąk bp Jana Kantego Lorka. Pierwszą placówką po święceniach kapłańskich był



**Szydłowiec**. Znajduje się tu kościół farny św. Zygmunta. Praca duszpasterska księdza wikariusza Romana trwała od 1954 do 1956 roku. W tym czasie był szanowanym kapłanem, potrafiącym rozdawać otrzymywane w ofierze środki finansowe. Trafiały one do najbardziej potrzebujących. Na pierwszej parafii naraził się swoimi, trafnymi wystąpieniami kierowanymi do poczynań władzy komunistycznej

i został przeniesiony na następną placówkę. Rok 1956 przyniósł trudne chwile dla władzy komunistycznej opartej na terrorze, represjach, mordach. Warunki pracy i płacy w zakładach z miesiąca na miesiąc pogarszały się w zatrważającym tempie. Wcześniejszy okres pracy księdza Kotlarza był czasem uwięzienia niezłomnego prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz biskupa Czesława Kaczmarka. Odbywały się liczne aresztowania i pokazowe procesy księży, choćby proces księży kurii krakowskiej. Po bezprawnym uderzeniu w styczniu 1956 roku, w księdza Romana przez Wojewódzką Radę Narodową, w czasie robotniczego zrywu w Budapeszcie, w miesiącu październiku 1956 roku został przeniesiony do **Zarnowa**. Przenosiny księdza Kotlarza na ziemię opoczyńską odbyły się przy licznych protestach wiernych. Pisano listy o „gorliwej, bezinteresownej pracy, dziękując za piękne i budujące ducha kazania”. W nowej placówce w kościele św. Mikołaja rozpoczęła się dwuletnia posługa do 1958 roku. Niestety i tu władza zaingerowała w pracę księdza prefekta Kotlarza i nastąpiło kolejne przeniesienie do **Koprzywnicy**. Wikariusz ks. Roman żywo uczestniczył w obronie nauczania religii i obronie szkolnego krzyża. W tym czasie mówił do młodzieży: „Młodzieży! Nie wiercie w to, co wam mówią w szkołach, że Boga nie ma i nie było na ziemi. Bóg był, jest i będzie, a historia jest zmienna. Jaki by nie był rząd, który prześladowa Kościół katolicki, długo nie powojuje... Państwo, które wojuje z Bogiem, upaść musi”. Władza komunistyczna pozbawiła księdza możliwości nauczania religii we wszystkich oddziałach szkolnych. Po niedługim pobycie w parafii Matki Bożej Różańcowej i nieskutecznych interwencjach samego biskupa sandomierskiego, który informował Urząd do Spraw Wyznań o „nieobliczalnych następstwach” władze po raz kolejny doprowadziły do zmiany miejsca posługi ks. Kotlarza. Prezydium WRN w Kielcach informowało, że: „było przeciwnie dalszemu kierowaniu ks. Kotlarza w środowiska

miejskie, podmiejskie lub osadnicze”, żądały, aby „pełnił stanowisko wikariusza w środowisku wiejskim”. WRN w Kielcach pisała w maju 1959 roku do biskupa Lorka: „jeżeli Ksiądz Biskup uzna, że nie będzie tam prowadził szkodliwej działalności dla Państwa, może zostać przeniesiony do parafii wiejskiej”. W tym samym piśmie zarzucono księdzu Kotlarzowi „przekroczenie wolności wypowiedzi podczas kazań oraz wypowiedanie złośliwych dygresji pod adresem obecnego ustroju i władz państwowych”. Po prowokacyjnych pismach i szkodliwej działalności WRN nastąpiło przeniesienie księdza do parafii św. Leonarda w **Mircu**. W tej niewielkiej wiosce, miejscowy wikariusz cieszył się wielkim autorytetem, wśród wszystkich pokoleń zamieszkałych także opodal parafii. Pobyt w Mircu przypadł na lata 1959 do 1960 roku. Ksiądz pozostawił w parafii trwałe ślad. Przy pogarszającym się stanie zdrowia, władza kościelna przeniosła kapłana do kolejnej parafii. W 1960 roku na krótko ks. Roman został skierowany do **Kunowa**, do tutejszej parafii św. Władysława. Kolejną parafią ks. Romana była położona w Górach Świętokrzyskich świątynia w **Nowej Słupi**. Miał tu miejsce krótki pobyt w kościele



Kościół w Nowej Słupi

św. Wawrzyńca. Ostatnią siódmą parafią ks. Romana pozostał **Pelagów**, położony w południowej, przemysłowej części Radomia. Przybył tu w 1961 roku, otrzymując wikariat i zastępstwo chorego proboszcza ks. Michała Skowrona. Był to czas przeciwstawienia się polskich studentów, intelektualistów i wspierających, licznych manifestujących pracowników – przeciwko władzy komunistycznej. Odbywały się wtedy brutalne akcje SB, MO i ORMO przeciwko protestującym m. in. mieszkańcom Radomia. Patrząc na odważne i bezpardonowe działania, napominania czynione przez księdza Kotlarza nie sposób zdecydowanie utwierdzić się o heroizmie podjętych działań



Kościół w Szydłowcu

duszpasterskich polskich kapłanów. Poza pracą wikariacką i zastępstwem proboszcza, ks. Roman pracował w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Krychnowicach. Zakres pracy duszpasterskiej zwiększał znacznie wymogi czasowe i zdrowotne ks. Romana. Nie można w tym czasie było połączyć dwóch przymiotów życia kapłana. Ascetycznego sposobu życia – odmawiania sobie podstawowych wygód, braku pomocy na plebanii, narzucania sobie ciągłego zastępstwa roli kościelnego i organisty. Do tego napłynęła sprawa braku transportu i niemożności wywiązania się z płatnościami kurialnymi. Władza państwowa wobec ks. Romana Kotlarza prowadziła baczna obserwację poczyną i wygłaszanych kazań. W maju 1970 roku WdSW Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach rozpoczął postępowanie przeciwko niewinnemu kapłanowi. Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w której pracował ksiądz powstała w miejscu dawnej kaplicy należącej do kościoła ewangelicko – augsburskiego. 24 czerwca 1976 roku za pośrednictwem telewizyjnej transmisji społeczeństwo dowiedziało się o wprowadzonych podwyżkach cen. W reżimowej prasie „Trybunie Ludu”, „Żołnierzu Wolności” ukazała się próba wytłumaczenia nazywając je „konsekwentną realizacją założeń polityki pogrudniowej” oraz „kontynuacją postępu rozpoczętego na początku lat siedemdziesiątych”. Wzrosnąć miały ceny podstawowych produktów spożywczych. Następnego dnia m. in. w Radomiu, Ursusie, Płocku zastrajkowało około 97 zakładów pracy, w 24 województwach. W dniach od 26 do 30 czerwca w radomskich zakładach pracy odbyły się brutalne pacyfikacje i aresztowania. Władze miasta wprowadziły stan wyjątkowy. Ksiądz Roman Kotlarz udał się do Radomia 25 czerwca, kiedy trwał robotniczy i pracowniczy protest. Po drodze spotkał tłum robotników Zakładów Metalowych „Waltera” przemieszczających się pod siedzibę KW PZPR. Na widok znajdującego się w tłumie księdza padaly okrzyki: „ksiądz z nami, to i parafia z nami”. Przed kościołem Św. Trójcy, ze schodów, opuściwszy pochód, ksiądz Roman błogosławił robotnikom znakiem krzyża. Przechodząc dalej był pozdrawiany: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziękujemy księdzu! Bóg zapłać!”. Po brutalnych pobiciach, represjach, masowych zwolnieniach z pracy i aresztowaniach strajkujących, ksiądz oficjalnie zajął się pomocą poszkodowanym i zabranieniem głosu na mszach Świętych: „Człowiek chce, Kochani, by miał czym oddychać, chce mieć coś do jedzenia, nawet waży się krew przelewać o chleb, jak to było na ulicach miast Wybrzeża! Człowiek dzisiaj pragnie nie tylko pieniędzy, chleba, mieszkania, lodówki, telewizora, samochodu. Człowiek pragnie prawdy”. Nastąpiła szybka inwigilacja oraz obserwacja kapłana przez SB i MO. 11 lipca nagrano kazania księdza wygłoszone podczas mszy Świętych. Ksiądz powiedział: „A jeżeli w tej chwili jest tu ktoś, aby podsłuchiwać księdza, to pomódlmy się o rozum, o tchnienie w jego serce. Lud pracy, lud robotniczy miał słuszne prawa i słusznie postąpił, choć niektórzy ludzie włączyli się

w sposób niekulturalny do pewnych spraw, ale Bóg jest z nami. Najmilsi, razem z wami byłem obecny na ulicach miasta Radomia, błogosławiłem wasze szeregi, wasze trudy, wasze słuszne prawa. Ukochani, jesteśmy zobowiązani wobec tych naszych braci Polaków, którzy w tej chwili ogromnie cierpią katorgi. Nie wolno nam milczeć, nie wolno nam nie modlić się za nich. Chleba naszego powszedniego daj nam, tak wołał Radom, tak żeśmy wspólnie wołali razem. Ja



Kościół w Radomiu

z wami”. Natychmiast przesłano z Wydziału IV SB KW MO do IV Departamentu MSW tajne notatki z treścią kazania ks. Kotlarza. Reakcją była natychmiastowa, szyfrogramem przedstawiono całkowitą działalność księdza od 1958 roku. W tym samym miesiącu wezwano księdza do Prokuratury Wojewódzkiej, gdzie w obecności przybyłego z Warszawy Dyrektora Departamentu, zastosowano próbę zastraszenia niezłomnego kapłana. 19 lipca 1976 roku do ks. bp Piotra Gołębiowskiego (obecnego Sługi Bożego) wpłynęło pismo UW informujące o „wykonywaniu szkodliwej działalności dla Państwa poprzez ks. Romana Kotlarza z Parafii Rzymskokatolickiej w Pelagowie”. Uzasadnienie przedstawiało kłamliwe i oszczercze tezy „przestępstwa publicznego pochwalania zbrodni, przestępstw i uczestnictwa w tych wydarzeniach”. Po tych wydarzeniach pod plebanią kościoła w Pelagowie wieczorami i nocą zaczęły podjeżdżać samochody z „nieznanymi sprawcami”. W sierpniu 1976 roku rozpoczęły się napady na kapłana, bity kapłan wołał: „O Jezu, o Jezu”. Był tak często napadany i bity, że nocami wołał: „Mamo biją”. Innej nocy, trzech zamaskowanych, esbeckich bandytów wtargnęło na plebanię i dotkliwie łomem pobili umęczonego kapłana. Opowiadając ordynatorowi szpitala w Krychnowicach, podzielił się złym stanem fizycznym i wypowiedzią oprawców: „Bijemy cię za to, żeś robotników balamuciał, w głowach im przewracałeś. Nie twoja sprawa! Bili od jednego do drugiego. Jeden uderzał, pchnięty trafialem na drugiego. Tamten mi też dokładał. I tak było około pół godziny. Tak, że w końcu upadłem na podłogę, prawie straciłem przytomność. A oni na odchodnym powiedzieli, żeby nikomu nic nie mówił, bo jeszcze przyjadą”. W sierpniu był w tak złym stanie

fizycznym, że nie utrzymywał szklanki i często wołał: „Mamo!, Mamo!”. W dniu 15 sierpnia odprawił ostatnią w swoim kapłańskim życiu mszę Świętą. Przed zasłabnięciem przy ołtarzu, zdołał wykrzyknąć: „Mamo, ratuj”. 16 sierpnia został przyjęty do szpitala w Krychnowicach. 18 sierpnia 1976 roku około godziny 2.30 ksiądz Roman stracił przytomność. Obecny przy łożu kapłan, udzielił ostatniego namaszczenia. Od godziny 6.00 nastąpiło raptowne pogorszenie stanu zdrowia. 18 sierpnia około godziny 8.00 w dwudziestym drugim roku kapłaństwa – pobity, maltretowany kapłan diecezji sandomierskiej odszedł do Pana. Ciało umęczonego kapłana przewieziono 20 sierpnia do Pelagowa, gdzie następnego dnia w Koniemłotach odbył się pogrzeb ks. Romana Kotlarza. Jesienią tegoż roku sporządzony został raport dla prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Konkluzją tego raportu, było zamęczenie kapłana. Komitet Wojewódzki PZPR próbował nakłonić i zmusić bp Gołębiowskiego do wydania stosownego dokumentu, uwiarygodniającego naturalną przyczynę zgonu. Wielokrotnie próbowano wyjaśnić sprawę śmierci Ś. P. ks. Kotlarza. Zniszczono wszystkie dokumenty operacyjne, szpitalne i sekcyjne. Sprawa księdza Romana, tak jak i pozostałych zamordowanych kapłanów nigdy nie została wyjaśniona... Zycha, Suchowolca, Niedzielaka, Jancarza, Popieluszki. W swoim testamencie napisał: „W imię Boga. Amen. Za łaskę życia w sakramentalnym kapłaństwie Bogu niech będą dzięki. Sam osobiście – i innych o to proszę po mej śmierci – by wynagrodzili Bogu Ojcu za niewypelnianie z godnością swych wielkich obowiązków w kapłaństwie. Proszę o pamięć w modlitwach i we Mszy św. – za moje winy i upadki – zawsze natychmiast oczyszczałem się bardzo często w Sakramencie Pokuty – o Komunię św. proszę w mej intencji. Z nikim się nie gniewam, wszystkich przepraszam za doznane ode mnie przykrości – i sam wszystkim daruję, niczego nie chcę pamiętać. Gdy Bóg odwoła mnie z tego świata – ciało moje pogrzebać w zwykłym grobie w rodzinnej parafii Koniemłoty. Niech Dobry Bóg będzie mi Miłosierny. Godzinę swej śmierci polecam Najświętszej Maryi Matce Miłosierdzia. Zostańcie z Bogiem. Z serca Wam błogosławię. Amen”. **Księżo Romanie, Sługo Boży, niech Dobry Pan, Jezus Chrystus doprowadzi Cię do chwały Ołtarzy!** W 2004 roku biskup sandomierski powołał Ośrodek Dokumentacji Życia i Działalności Księdza Romana Kotlarza, który gromadzi materiały i dokumenty dotyczące życia i męczeństwa kapłana. 21 sierpnia 2018 roku w 100 – rocznicę Odzyskania Niepodległości, biskup radomski skierował prośbę do Watykanu. Pozytywna odpowiedź o możliwości rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ze Stolicy Apostolskiej wpłynęła 26 października br. Pierwszą sesję procesu rozpoczęto 1 grudnia w katedrze radomskiej, wybudowanej w 1918 roku.

DARIUSZ STARKO.

ZDJĘCIA AUTOR: KOŚCIÓŁ W SZYDŁOWCU (PIERWSZA PARAFIA KAPŁAŃNA), KOŚCIÓŁ W RADOMIU (MIEJSCE BŁOGOSŁAWIENIA ROBOTNIKÓW RADOMIA). ZDJĘCIE KS. ROMANA KOTLARZA (WIKIPEDIA). CYTATY: IPN „CZERWIEC 1976”, S. KOWALIK „KSIĄDZ ROMAN KOTLARZ”, B. STANASZEK „DIECEZJA SANDOMIERSKA”.

**P**arafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

### ŚWIĘTY ANDRZEJ APOSTOŁ



Andrzej pochodził z żydowskiej rodziny, trudniącej się rybactwem z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim (Jeziro Tyberiadzkie; również Genezaret). Jednakże nie mieszkał w Betsaidzie, lecz w Kafarnaum razem z bratem (św. Piotrem) i jego teściową.

Początkowo był uczniem Jana Chrzciciela. Pod jego wpływem poszedł za Jezusem Chrystusem, gdy ten przyjmował chrzest w Jordanie. Andrzej przystąpił do Chrystusa wraz ze swoim bratem.



## RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 7

Po śmierci Jezusa na krzyżu, Jego zmarłych wstaniu i zesłaniu Ducha Świętego na apostołów, Andrzej jako pierwszy zaczął głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu w Bizancjum (uważa się, że był pierwszym biskupem konstantynopolińskim), a następnie w miastach Azji Mniejszej: Tracji, Scytii, Grecji, Abchazji i na wybrzeżach Morza Czarnego.



Za głoszenie nauki Jezusa Chrystusa została skazany na śmierć męczeńską, którą poniósł w greckim Pátrai (obecnie Patras), według różnych źródeł, w 62, 65 lub 70 roku.

Został rozpięty na krzyżu mającym kształt litery X. Jest to pierwsza litera słowa „Chrystus” w języku greckim od Χριστός, 'Christos' (Pomazaniec). Krzyż został później nazwany krzyżem świętego Andrzeja.

W Cerkwi prawosławnej oraz w katolickich Kościołach wschodnich św. Andrzej obdarzany jest wielką czcią, jako jeden z głównych świętych (analogicznie w Kościele rzymskokatolickim taką czcią obdarzony jest Święty Piotr).

W 356 roku relikwie apostoła przewieziono z Patras do Konstantynopola i umieszczono w świątyni Apostołów. W 1202 roku, gdy krzyżowcy zajęli miasto, zabrali je ze sobą i umieścili w Amalfi, w pobliżu Neapolu. W połowie XV wieku papież Pius II polecił głowę świętego przewieźć do Rzymu, gdzie spoczywała w bazylice św. Piotra do 1964 roku. Wówczas to ówczesny papież Paweł VI 25 września zwrócił ją do Patras na Peloponezie, gdzie św. Andrzej poniósł śmierć.

Prawa ręka apostoła znajduje się w Bogojawieńskim Soborze Katedralnym w Moskwie.

Jego relikwie znajdują się również w miejscowości Amalfi pod Neapolem, w katedrze NMP w Szkocji (St Mary's RC Cathedral), w kościele środowisk twórczych w Warszawie (*Ekumeniczne Sanktuarium św. Andrzeja Apostoła w Warszawie*), także w bazylice w Olkusz, gdzie pojawiły się wcześniej niż w Warszawie oraz w Nawarżycach (woj. świętokrzyskie).

W Polsce, w okresie od XI do XVI wieku, wybudowano 123 kościoły pod wezwaniem św. Andrzeja. Kościoły te powstawały przede wszystkim na Śląsku i w Wielkopolsce. Obecnie są 132 kościoły i kaplice (w tym 97 kościołów parafialnych) oraz 296 wizerunków św. Andrzeja Apostoła. 115 miejscowości wywodzi swoją nazwę od imienia Andrzeja (według danych z 2008 roku).

Święty Andrzej jest patronem: narodów słowiańskich, państw i krain, takich jak: Szkocja, Grecja, Rosja, Hiszpania, Niderlandy, Burgundia, Bitynia, Niemcy, Prusy, Szlezwik, Luksemburg oraz miast: Neapol, Mantua, Pont, Agde, Baeza, Bordeaux, Brescia, Brugia, Hanower, Orange, Pesaro, Rawenna i Rochester.

Jest także patronem małżeństw, podróżujących, rybaków, rycerzy, wozniów, rzeźników. Orędownik zakochanych, wspomaga w sprawach matrymonialnych i wyprasaniu potomstwa.

Święto liturgiczne Andrzeja Apostoła w Kościele katolickim oraz anglikańskim i ewangelickim, obchodzone jest 30 listopada.

W ikonografii św. Andrzej Apostoł posiada od początku indywidualne cechy. Przedstawiany jest jako starszy mężczyzna o gęstych, siwych włosach i krzaczastej, krótkiej brodzie. Jako apostoł nosi długi płaszcz. Czasami ukazywany jest jako rybak w krótkiej

tunice. Powracającą sceną w sztuce religijnej jest chwila jego ukrzyżowania.

Atrybutami są: krzyż św. Andrzeja w kształcie litery X, księga, ryba, sieć. Formę krzyża św. Andrzeja mają znaki drogowe ustawiane przy przejazdach kolejowych.

## MODLITWA ZA WSTAWIENICTWEM ŚWIĘTEGO ANDRZEJA APOSTOŁA

Jezu, tak często zwracasz się do nas ze swoim wezwaniem.

Tak często stajesz u drzwi naszego serca i kołaczysz.

Ale my pozostajemy niemi i głusi na Twoje słowa.

Sami wolimy decydować o swoim życiu.

Boimy się pozostawić wszystko tak jak apostoł Andrzej i pójść za Tobą.

Bo my przecież mamy tak wiele dóbr materialnych, tak wiele zobowiązań, układów.

Pomóż nam, prosimy Cię, za wstawiennictwem apostoła Andrzeja

oderwać się od codziennych spraw, byśmy umieli dojrzeć potrzeby bliźniego,

daj nam uczestnictwo w Twoich cudach, by tak, jak umacniały wiarę św. Andrzeja,

prowadziły do pełni naszej wiary. Amen.

## ŚWIĘTY MATEUSZ APOSTOŁ I EWANGELISTA



Ewangelista Marek i Łukasz nazywali Mateusza najpierw „Lewi, syn Alfeusza” (Mk 2, 14; Łk 5, 27), dopiero później w innych miejscach wymieniali imię Mateusz. Prawdopodobnie Chrystus powołując Lewiego – nadał mu imię Mateusz. Imię to pochodzi od hebrajskiego imienia Mattaj lub Mattanja, co oznacza „dar Jahwe”.

Mateusz pochodził z Nazaretu w Galilei. Był poborcą cel i podatków w Kafarnaum, jednym z większych handlowych miasteczek nad jeziorem Genezaret.

Żydzi pogardzali celnikami, ponieważ ściągali oni opłaty na rzecz Rzymian. Ich pracę rozumiano jako wysługiwanie się okupantom.

Celnicy byli także uważani za żądnych zysku i nieuczciwie czerpiących korzyści z zajmowanego stanowiska. Uważano ich za grzeszników i traktowano jak pogan. Przebywający wśród celników wyznawca judaizmu stawał się nieczysty i musiał poddawać się przepisowym obmocom.

Nie wiadomo, gdzie i w jaki sposób zmarł apostoł. Według niektórych autorów poniósł męczenną śmierć w Etiopii, według innych w Persji, będąc ścięty mieczem. Cerkiewna historiografia podaje jako datę jego śmierci rok 60, chociaż jest ona tylko przybliżona. Od X wieku jego grób znajduje się w Salerno we Włoszech.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusa Mateusz przez jakiś czas pozostał w Palestynie. Apostołował wśród nawróconych z judaizmu. Dla nich też napisał Ewangelię. Jej myślą przewodnią jest to, iż w osobie, życiu, czynach i nauce Jezusa spełniły się wszystkie proroctwa mesjańskie Starego Testamentu. Jezus jest oczekiwany Mesjaszem, a założony przez Niego Kościół to prawdziwe królestwo mesjańskie.

Mateusz przekazał wiele szczegółów z życia i nauki Jezusa, których nie znajdziemy w innych Ewangeliach: np. rozbudowany tekst Kazania na Górze, przypowieść o kąkolu, o ukrytym skarbie, o drogocennej perle, o dziesięciu pannach. On jeden podał wydarzenie o pokłonie Magów i rzezi niewiniatek, o ucieczce do Egiptu, a także wizję sądu ostatecznego.

Mateusz udał się później między pogan. Ojcowie Kościoła nie są zgodni dokąd. Wliczają Etiopię, Pont, Persję, Syrię i Macedonię. Najbardziej prawdopodobna jest jednak

Etiopia. Relikwie Mateusza miały być przewiezione ze Wschodu do Paestum (Pasidonii) w Italii. Jego ciało przewieziono do Italii w X w. Znajduje się ono obecnie w Salerno w dolnym kościele, wspaniale ozdobionym marmurami i mozaikami.

W ikonografii św. Mateusz przedstawiany był w postaci młodzieńca, później – zwłaszcza w sztuce bizantyńskiej, jako siwowłosy, stary mężczyzna. Ukazywany jest z księgą Ewangelii w ręku, w towarzystwie uskrzydłonej postaci ludzkiej. Jest to nawiązanie do wizji proroka Ezechiela (Ez 1) i Apokalipsy (Ap 4) – symbolu człowieka, ponieważ swoją Ewangelię rozpoczyna od genealogii Jezusa. Owa postać często mylona jest z aniołem. Czasem przedstawia się go z mieczem w ręku, gdyż według podania miał ponieść śmierć od miecza. Bywa także ukazywany w postawie siedzącej, kiedy pisze – przy nim stoi anioł, przekazujący natchnienie.

Jego atrybutami są: księga i pióro, miecz lub halabarda, postać uskrzydłonego młodzieńca, sakwa z pieniędzmi u stóp, torba podróżna.

Apostoł Mateusz jest patronem: diecezji i miasta Salerno, alkoholików, księgowych, pracowników kantorów, celników, urzędników podatkowych i straży granicznej. Tak jak inni ewangelista apostoł Mateusz uważany jest za patrona rodziny. Jest również patronem Kapituły Kolegiackiej Pułtuskiej (diecezja płocka).

Święto liturgiczne w Kościele katolickim, ewangelickim i anglikańskim obchodzone jest 21 września.

## MODLITWA DO ŚWIĘTEGO MATEUSZA, APOSTOŁA I EWANGELISTY

Święty Mateuszu Apostole, z jawnogrzesznika, jawny Wyznawco Boga prawdziwego, do niego prędko nawrócony, będąc przykuły do skarbów, i zdzierstwa, po tym do Jezusa przywiązałeś się tak mocno, żeś ani śmiercią jest oderwany. Proszę cię Święty Apostole, niech za twoją świętą przyczyną, oderwę się od wszystkiego, co mi przeszkadza złączyć się z Bogiem. Niech Boga mego powołania, i natchnienia słucham, jakoś ty słuchał zawołany będąc: Pójdź za mną!

Boga Wcielonego Jezusa Chrystusa, zapisz życie, akcje i śmierć jego w sercu moim, i w pamięci, żebym według życia Jezusowego żyjąc, był (była) mu podobnym, (podobną,) i zbawienie otrzymał (otrzymała).

Nawróć i mnie grzesznego (grzeszną) do Boga jakoś nawrócił cały dom Królewski w Murzyńskim Państwie; dopomóż, żebym tu oplakał (oplakała) grzechy moje a potem poszedł (poszła) na wesele wieczne. Amen.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej  
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna

tel. 33 867 13 55

www.parafialesna.com

Zgłaszanie pielgrzymek:

tel. 502 537 187

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI  
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM



# Do Rychwałdu po olej radości

**K**ażde sanktuarium ma swoją specyfikę. Do Gidel jedziemy po tzw. kapiółkę czyli poświęcone wino, w którym była zanurzona figura Matki Bożej Gidelskiej, a w pobliskim Leśniowie otrzymamy błogosławieństwo małżeństw, dzieci, rodzin i kobiet w stanie błogosławionym. Natomiast Jasna Góra to serce narodu, tu zawsze przyjeżdża się po nowy oddech. Z Kalwarią Zebrzydowską, Paclawską, Wejcherowską czy inną związane są dróżki i zdarte kolana, a z czego słynie sanktuarium maryjne w Rychwałdzie na Zywiecczyźnie?

Każdy kto zna to miejsce bez wahania odpowie: z cudownego obrazu, albo ziół zmarłego już ojca Grzegorza Sroki, ktoś inny doda: z niesamowitej ciszy, która uwalnia serce do nowego życia. Tak, to prawda, ale jest jeszcze kilka innych specyfikacji tego miejsca, a jedną z nich jest Rychwałdzki Olejek Radości. Jego historia sięga początku pontyfikatu papieża Franciszka, kiedy ten, podczas celebracji swej pierwszej papieskiej Mszy świętej Krzyżma zachęcił kapłanów całego świata, by przesiąknęli zapachem swoich owiec. Twórczy rychwałdzcy franciszkanie szybko podchwycili papieskie słowa i postanowili zadbać o to, by znane od wieków sakramentale jakim jest poświęcony olej zyskało nowe zastosowanie.

W starożytności namaszczenie ciała olejem z oliwek, do którego dodawano substancje aromatyzujące, było znanym zabiegiem kosmetycznym lub terapeutycznym. W Starym Testamencie namaszczenie stało się ponadto trwałym elementem obrzędu ustanowienia kapłana (np. Kpl 8, 12) oraz króla (np. 1 Sm 16, 1–13); wonny olej był znakiem nadprzyrodzonej mocy, którą otrzymywał Boży wybraniec. Jak mówią teksty starotestamentalne, namaszczony otrzymywał „ducha Pańskiego” (np. 1 Sm 16, 13; Iz 61, 1), oczywiście nie rozumianego jeszcze osobowo tak, jak jest w Nowym Przymierzu.

Namaszczenie było ponadto oznaką radości, w życiu codziennym nie stosowano go w dniach żałoby lub postu (np. 2 Sm 12, 20; Dn 10, 3; por. Mt 6, 17), stąd pojawia się również w Piśmie Świętym określenie „olejek radości”, np. w Psalmie 45: „Dlatego Bóg, Twój Bóg namaścił ciebie olejkiem radości hojniej, niż równych ci losem” (Ps 45, 8). Psalm ten powstał być może jako pieśń weselna z okazji ślubu króla, ale tradycja żydowska, a potem chrześcijańska, uznały go za Psalm mesjański, czyli odnoszący się do oczekiwanego w Izraelu Bożego wysłannika, który miał być pełen ducha Pańskiego. Trzeba przy tym pamiętać, że samo słowo „mesjasz” (czyli po grecku: christos – chrystus) oznacza: namaszczony.

„Chrystus nie został namaszczony przez ludzi olejkiem materialnym, ale Ojciec namaścił



FOT. ARCH. SANKTUARIUM W RYCHWAŁDZIE

Go Duchem Świętym, ustanawiając Go Zbawicielem świata, jak mówi święty Piotr: „Jezus z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym”. (...) Chrystus został więc namaszczony duchowym olejkiem radości, to jest Duchem Świętym, który dlatego jest nazywany olejkiem radości, bo jest twórcą duchowego wesela; wy zaś namaszczeni olejem staliście się uczestnikami i towarzyszami Chrystusa. Bacz więc, abyś nie uważał za zwykły i pospolity owego oleju; jest on święty, nie jest już zwykły ani, jeśli tak wolisz nazwać, pospolity po wypowiedzeniu wezwania, lecz jest darem Chrystusa i Ducha Świętego. Olej ten stał się skuteczny dzięki obecności Bóstwa. Ciało i twoje zmysły zostają symbolicznie namaszczone olejem. A gdy się nim namaszcza widzialnie ciało, dusza zostaje uświęcona świętym i ożywczym Duchem” (Z Katechez Jeruzolimskich, Katecheza 21, Mystagogiczna, 3, 1–3).

Namaszczenie rychwałdzkim olejkiem radości nie jest sakramentem, to sakramentale (dlatego namaszczenie olejkiem radości mogą przyjąć nawet osoby, które nie mogą przyjmować sakramentów świętych). Kościół Katolicki wybiera pewne poświęcone przedmioty, aby służyły jako sakramentalia. Są to przedmioty materialne, konkretne, widzialne,

pobłogosławione przez kapłana, by służyły pomocą w naszej wierze.

Franciszkanie namaszczają olejkiem radości po Mszy św., gdyż ona jest najważniejsza! W niej spotykamy się we wspólnocie Kościoła świętego z Mesjaszem, który daje siebie cały w Eucharystycznym Chlebie. Przyjmując Go otworzyliśmy przed Nim całe swoje życie, a teraz w znaku namaszczenia poświęconym olejem, prosimy o osobiste błogosławieństwo, aby stać się „wonnością Pana” w naszych rodzinach i domach.

Kapłan namaszczając olejkiem radości na czole danej osoby, kreśli znak „tau”. Odwołuje się w ten sposób do tradycji franciszkańskiej, a zwłaszcza do osoby św. Franciszka z Asyżu, który swą stygmatyzowaną ręką podpisał tekst błogosławieństwa dla brata Leona tym właśnie znakiem. Święty Franciszek chciał w ten sposób zapewnić brata Leona, że zostanie zbawiony. Ten symboliczny gest nawiązuje do Księgi Ezechiela, w której opisany jest fakt, jak Bóg posyła anioła, by przeszedł przez środek miasta i nakreślił znak tau „na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnionymi” (Ez 9, 4). Tak zatem zostali oznaczeni wolni od kary, ci którzy uwierzyli w Boga.

Po namaszczeniu czoła, kapłan kreśli olejem radości znak krzyża na obu otwartych dłoniach, wypowiadając w tym samym czasie formułę błogosławieństwa. Namaszczony olejem radości może wetrzeć ten poświęcony olej w dłoń, w twarz lub inną część ciała. Przyjęcie tego daru z wiarą przyczynia się do licznych uzdrowień fizycznych i duchowych o czym zaświadcza Rychwałdzcy franciszkanie.

Rychwałdzki olejek radości przygotowywany jest w klasztorze przez zakonników i osoby im pomagające, a w jego skład wchodzi kard, piżmo, mirra, róża oraz olej z pierwszego tłoczenia hiszpańskiej oliwy. Dawkowany w odpowiednich proporcjach znalazł już swoich stałych odbiorców. Pielgrzymi przybywający do Sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej od kwietnia do końca października mogą uczestniczyć w każdą sobotę we Mszy świętej składkowej dla pielgrzymów o godz. 11.00, po której zakonnicy namaszczają zebranych wiernych olejkim radości. Wówczas kwadrans przed eucharystią opowiadana jest też historia tego miejsca. Codziennie można też prosić o namaszczenie rychwałdzkim olejem radości w klasztorze franciszkanów.

**O. BOGDAN KOCAŃDA OFMCONV**

Parafia Świętego Mikołaja Biskupa,  
Klasztor Franciszkanów  
Rychwałd, ul. Franciszkańska 1  
34 – 322 Gilowice  
tel.: +48 33 862 36 16  
e-mail: rychwald@franciszkanie.pl



FOT. ARCH. SANKTUARIUM W RYCHWAŁDZIE



# Tran

## olej z wątroby dorsza

Suplement diety

- Zawiera naturalnie występujące w nim Niezbędne Nienasycone Kwasy Tłuszczowe z rodziny Omega-3
- Stanowi uzupełnienie codziennej diety w naturalne witaminy A i D, występujące w tranie
- Polecany w okresie osłabienia naturalnej odporności organizmu

*Naturalnie zdrowe!*



**Sprawdź ofertę w sklepie producenta**

Kup on-line:

**www.galdlaciebie.pl**

lub zamów przez tel.:

**61 878 03 59**

## Zdrowie z natury



FOT. Z.T. NOWAK

### LECZNICZE PRZETWORY Z TARNINY

Nawet kiedy nadejdą jesienne chłody, można jeszcze zbierać z pożytkiem dla zdrowia owoce tarniny. Po przemarznięciu stają się mniej cierpkie i warto z nich przygotowywać wiele leczniczych przetworów, np. sok.

### MINIATURKI ŚLIWEK

Śliwa tarnina *Prunus spinosa* jest nazywana krótko tarniną. Przyjmuje najczęściej postać gęstego, ciernistego krzewu. Zwykle wyrasta do wysokości 3 m. Liście ma eliptyczne lub lancetowate, dość krótkie i jasnozielone. Kwiaty tarniny pojawiają się z końcem kwietnia, a niekiedy dopiero na początku maja. Są one raczej drobne i mają kolor biały. Tworzy kuliste, cierpkie w smaku owoce, z pestką w środku, w kolorze fioletowogranatowym. Dojrzewają już od drugiej dekady sierpnia. Owoce tarniny na przetwory najlepiej jest zbierać od późnej jesieni, a nawet jeszcze na początku grudnia. Witaminy C gromadzą około 20 mg w 100 g, a więc mniej więcej tyle, co w soku cytrynowym. Owoce te posiadają również witaminy z grupy B oraz całe bogactwo soli mineralnych, np. magnez, żelazo, cynk, molibden itd. Stanowią także wyjątkowe źródło antocyanów. Z owoców tarniny warto przygotowywać przeróżne przetwory, można też je suszyć na herbatkę. Tu podaję przepis z mojej książki „Księga owoców leśnych. Lek z polskich lasów” (można ją zamówić w Klubie Książki Katolickiej – nr tel. 12 345 42 00, 12 292 68 69).

### SOK Z OWOCÓW TARNINY

#### Składniki:

2 kg owoców tarniny, cukier – najlepiej trzcinowy ekologiczny,  
2 szklanki wody.

#### Przygotowanie:

Umyte, przemrożone owoce tarniny wsypuje się do emaliowanego garnka, wlewa wodę i gotuje powoli około 5–7 minut. Garnek odstawia się, nie zdejmując pokrywy, na około 2 godziny. Następnie odcedza się przez plastikowe sito, lekko przecierając drewnianą łyżką miąższ. Na 1 szklankę uzyskanego soku przeznaczają się mniej więcej 1/3 szklanki cukru (lub według upodobań smakowych). Sok z cukrem doprowadza się do wrzenia, gotuje 3–4 minuty i po zebraniu piany jeszcze wrzący wlewa do wyparzonych (najlepiej niewielkich) butelek lub słoików. Umieszcza je pod kocem na 1–2 godziny (sucha pasteryzacja).

#### Korzyści w kuchni:

Sok z tarniny ma przyjemnie kwaskowaty smak i przepiękny rubinowoczerwony kolor. Można go z korzyścią dodawać do herbaty, herbatki owocowych i zielonych (dobrze smakuje z herbatką miętową), kisieli, galaretki i wody mineralnej.

#### Pożytek dla zdrowia:

Sok ten znakomicie neutralizuje wolne rodniki. Warto go polecić po przebyciu zatruciu pokarmowym, bo pomaga szybciej przywrócić jeliutom właściwą pracę i zapobiega wnikaniu do organizmu wszelkich jądów bakteryjnych. Ma zdolność łagodnego obniżania ciśnienia krwi i wspomaga krążenie. Dodany np. do herbatki lipowej czy miętowej – gasi pragnienie w gorącej. Przyspiesza zdrowienie z zimowych infekcji.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

### ORZECHY WŁOSKIE I CHOROBY CYWILIZACYJNE

Według najnowszych doniesień ekspertów – orzechy włoskie zaliczane są do najzdrowszych produktów żywnościowych, które mogą uchronić człowieka przed wieloma chorobami cywilizacyjnymi, np. przed następstwami miażdżycy czy otyłością.

### CHOLESTEROL POD KONTROLĄ

Orzechy włoskie zawierają m.in. wielonienasycone kwasy tłuszczowe. Wśród tych kwasów na uwagę zasługuje zwłaszcza kwas alfa-linolenowy. To dzięki nim orzechy te posiadają wyjątkową zdolność obniżania całkowitego poziomu cholesterolu we krwi nawet – jak podają testy kliniczne – od 5 do 10%. Zdaniem uczonych z Pensylwanii zarówno orzechy włoskie, jak i tłoczony z nich olej zapewniają prawidłowy metabolizm oraz transport cholesterolu znajdującego się we krwi. Zaobserwowano, że osoby, które spożywają je natomiast pięć razy w tygodniu, zmniejszają u siebie aż o 20% ryzyko wystąpienia chorób serca wskutek postępującej miażdżycy.

Orzechy włoskie są poza tym źródłem kwasu foliowego, a ten według najnowszych doniesień naukowych może przyczyniać się z kolei do zmniejszenia poziomu aminokwasu o nazwie homocysteina, a ta wzmacnia utlenianie się frakcji LDL cholesterolu (sprzyjając powstawaniu zmian miażdżycowych) i zwiększa ryzyko wystąpienia zakrzepów krwi (zawał serca, udar mózgu).

Orzechy włoskie, dzięki zawartości wspomnianych kwasów tłuszczowych, poprawiają także metabolizm tłuszczów zawartych w tkance tłuszczowej i zapobiegają odkładaniu się kolejnych jej zapasów w organizmie. Naukowcy z Kalifornii poddali testom klinicznym grupę osób, z których jedna grupa spożywała w ciągu dnia od 5 do 16 g orzechów (m.in. włoskich), druga – nie spożywała ich wcale lub w niewielkich ilościach (okazjonalnie). Po zakończeniu badań okazało się, że u ludzi, którym podawano orzechy, otyłość i nadwaga była aż o 37–46% rzadsza w porównaniu z tymi jedzącymi je w małych ilościach lub w ogóle.

Trzeba jednak pamiętać, że orzechy włoskie zawierają sporo tłuszczów i nie ma znaczenia, że są to tłuszcze nienasycone – korzystne dla zdrowia (ich kaloryczność jest taka sama jak zwierzęcych). Stąd osoby o zaawansowanej otyłości powinny je jednak spożywać w rozsądnych ilościach.

### ZDROWY OLEJ Z ORZECHÓW WŁOSKICH

W kuchni i kuracjach warto też stosować olej tłoczony z orzechów włoskich. Ma on subtelny, lekko karmelowy smak. Trzeba jednak wiedzieć, że olej oferowany w butelkach szybko się utlenia i niekiedy zamiast pomagać – szkodzi. Osobiście sięgam tylko po olej oferowany w kapsułkach, bo nie ma dostępu tlenu, np. GAL – kapsułki po 3 g. Jest wskazany do surówek, sałatek, twarożku. Polecam go także zażywać po rozsmarowaniu na pełnoziarnistym chlebie. Samo zdrowie! Aby skutecznie zapobiegać miażdżycy, trzeba stosować od 2 do 4 g dziennie tego oleju.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

# Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

**R**ekolekcje, prowadzone od 16 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela ( Dn 1,12-13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szczyki moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

**W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.**

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 5 tys. Uczestnikom.

**Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.**

URSZULA CHMURA

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

**Rekolekcje z Postem Daniela**  
wg dr Ewy Dąbrowskiej  
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym  
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

**ZAPRASZAMY:**

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

**Terminy w 2019r.**

21.01-31.01  
11.02-21.02  
04.03-14.03  
25.03-04.04  
29.04-09.05  
27.05-06.06  
24.06-04.07  
22.07-01.08  
05.08-15.08  
09.09-19.09  
07.10-17.10  
04.11-14.11

**PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY**

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018  
e-mail: zaborowiec@op.pl [www.zaborowiec.pl](http://www.zaborowiec.pl)

# Wielki powrót Roberta Kubicy



Polak w barwach zespołu Renault (obok Witalij Pietrow)

**Po** ośmiu latach przerwy w startach i leczeniu skutków wypadku, który na zawsze zmienił jego życie, polski kierowca Robert Kubica wraca na tory Formuły 1. To, o czym marzył Robert i jego kibice, stało się faktem. Krakowianin został podstawowym kierowcą zespołu Williams Renault. Początek sezonu Formuły-1: 14 marca 2019 r. w Australii.

## Wypadek na rajdzie

Kubica znów pokazał wielki hart ducha i cierpliwość. Jego powrót w szeregi najszybszych kierowców świata uznano za sensacyjny, wielki, niesamowity. Przez dzień lub dwa był na czołówkach światowych mediów. Powrót naszego kierowcy do F1 to wydarzenie bez precedensu i jedno z najpiękniejszych w światowym sporcie. Powracali: Prost, Schumacher czy Lauda, ale nigdy po tak dramatycznych okolicznościach. 33-latek pokazał, że mimo nie do końca sprawnej prawej ręki, nadal pozostaje wielkim kierowcą i wojownikiem na torze. Wielu widziało w nim przyszłego mistrza świata F1. Niestety, świetnie zapowiadającą się karierę przerwał tragiczny wypadek. 6 lutego 2011 podczas rajdu Ronde di Andora we Włoszech, samochód Roberta wbił się w przydrożną barierę. Wielogodzinna operacja najpierw ratuje życie polskiego kierowcy, potem sprawność. Kolejne operacje złamanej ręki i nogi oraz wielomiesięczna rehabilitacja sprawiają, że jego powrót do ścigania się stoi pod wielkim znakiem zapytania. Działo się to wszystko w czasie, gdy Polak po odejściu z BMW przeszedł do zespołu Lotus Renault

i w trakcie przygotowań do drugiego sezonu w barwach tej ekipy uległ rajdowemu wypadkowi we Włoszech. Miał to być jego ostatni rajdowy start, bo na sezon 2012 miał już parafowaną umowę z Ferrari i słynna włoska ekipa miała zaobronić mu udziału w rajdach.

## Powrót do sportu

9 września 2012 r. Kubica wrócił do wyczynowego uprawiania sportu, tym razem do rajdów. Rywalizował we Włoszech i Francji. Rok

później zadebiutował w mistrzostwach świata WRC-2 w zespole Citroen-Racing. W tym samym roku został mistrzem świata WRC-2. W kolejnych dwóch latach Robert startował w mistrzostwach świata formą fiestą. Do Formuły 1 wrócił 6 czerwca 2017. Wziął udział w testach bolidu, zorganizowanych przez zespół Renault na torze w Walencji 16 stycznia 2018 r., został rezerwowym kierowcą rozwojowym zespołu Williams. Wydawało się, że jego powrót jako kierowcy podstawowego jest kwestią czasu. Tymczasem na finiszu Williams postawił na debiutanta Siergieja Sirotkina, dysponującego znacznie większym funduszem od rosyjskich sponsorów. Kubicy pozostała rola kierowcy rezerwowego i udział w testach oraz trzech sesjach treningowych – w Hiszpanii, Austrii i Abu Zabi. Bardzo słabe wyniki kierowców Williamsa Renault (najgorszy sezon w historii tego zespołu) skłoniły team do rozmów z Robertem. Tym razem nie chciał on czekać do końca, miał propozycję od Ferrari (praca na symulatorze). Ostatecznie zespół Franka Williamsa zdecydował się podpisać kontrakt z polskim kierowcą podczas ostatniej Grand Prix tegorocznych mistrzostw świata. Zespołowym partnerem Roberta Kubicy będzie 20-letni George Russell. Brytyjczyk zadebiutuje w F1.

## Wiem dużo więcej

„Z jednej strony w pewnych sytuacjach jestem debiutantem. Mam jakieś tam doświadczenie z nową generacją samochodów Formuły 1, ale wielu rzeczy też do końca nie wiem. Z drugiej strony wiem też dużo więcej niż debiutant w innych kwestiach, jak praca z zespołem Formuły 1 czy to, co jest potrzebne, by być na wysokim poziomie jako kierowca.



Robert Kubica i Nick Heidfeld



FOT. BMW SAUBER

W barwach BMW Sauber Kubica odnosił największe sukcesy

Mentalnie czuję się dużo lepiej niż debiutant, chociaż może łatwiej byłoby mi podchodzić do tego zadania nie wiedząc, na co się zapisałem. Jednak z wiedzą, jakie są tego pluse i minusy, moim zdaniem jest łatwiej dojść do wysokiego poziomu i pracować na nim. Wszystko zależy od tego, jak szybko wrócę do swojego poziomu jeśli chodzi o tę naturalność jazdy. Do czasów kiedy jeździłem najlepiej, czyli w latach 2008–2010. Podkreślam kolejny raz, że kierowca nie tylko prowadzi samochód. Na wszystko składa się zespół, ludzie pracujący dookoła, otoczenie, oczywiście też twoja forma i jazda, ale też sposób pracy. Na pewno w przyszłym roku bardzo ważną będzie właśnie współpraca z zespołem, osiągnięcia nowego samochodu i postępy we właściwym kierunku. Tak naprawdę to jest podstawa” – mówił Robert w jednym z ostatnich wywiadów.

**Wielki talent**

Przypomnijmy, że Kubica jako nastolatek był wielokrotnym mistrzem Polski w gokartach w różnych kategoriach wiekowych. Później na gokartach zdobywał jeszcze międzynarodowe mistrzostwo Włoch, Niemiec, a także wicemistrzostwo Europy. Z sukcesami startował w Formule Renault 2000 i Formule 3. Z tej ostatniej trafił do Formuły 1, do stajni BMW Sauber. Najpierw jako kierowca testowy, później podstawowy. W F1 Robert zadebiutował 6 sierpnia 2006 r. na torze w Budapeszcie. Polak zastąpił kontuzjowanego Kanadyjczyka Jacquesa Villeneuve’a. W debiucie zajął siódme miejsce, ale został zdyskwalifikowany za zbyt lekki bolid. Po raz pierwszy kierowca z Krakowa stanął na podium 10 września: był 3. na torze Monza we Włoszech. Ogółem stawał na podium dwanaście razy – w tym raz na najwyższym stopniu, w Grand Prix

pierwsze w karierze pole position, w GP Bahrajnu. W 2010 r. Kubica przeniósł się do zespołu Renault (8. miejsce w klasyfikacji końcowej, 3. raz podium).

**Niesamowity widok**

Kierowcy F1 na wieść, że Polak wraca do rywalizacji z nimi, nie kryli zadowolenia. „To ekscytujące dla całego sportu, że wraca do akcji. To wspaniała wiadomość. Ściągałem się z Robertem od czasów kartingu, więc znam go od wielu lat i zawsze był jednym z najbardziej utalentowanych kierowców, z jakimi miałem przyjemność się ścigać. Miał naprawdę trudne momenty przez ostatnich... nawet nie wiem, ile to już lat i wspaniale jest widzieć, że ma możliwość powrotu. Mam nadzieję, że będzie pracował nad swoimi mocnymi stronami i odzyska wszystko to, co miał w sobie w przeszłości. To ekscytujące dla całego sportu, że wraca do akcji!” – mówił o Polaku Lewis Hamilton, aktualny mistrz świata. „Jeśli odzyska sto procent formy, to będzie niesamowity widok” – dodał Fernando Alonso, przyjaciel Roberta, który... kończy karierę.

AGNIESZKA BIALIK

**Cukierki pokrzywowe – REUTTER**

Lecznicze właściwości pokrzywy znane są od wieków. Jej substancje czynne działają oczyszczająco, uwalniając organizm ze złogów cholesterolu co pozytywnie wpływa na funkcjonowanie pracy serca.



Składniki pokrzywy działają moczopędnie i wspomagają przemianę materii. Pokrzywa wpływa też korzystnie na wygląd włosów i paznokci. Dzięki wyjątkowemu procesowi produkcji cukierki pokrzywowe REUTTER, oprócz walorów smakowych, zachowują dobroczynne właściwości pokrzywy.

**PRODUKT WYRÓŻNIONY PRZEZ FUNDACJĘ ROZWOJU KARDIOCHIRURGII W ZABRZU.**

Do nabycia wyłącznie w aptekach i sklepach zielarskich. Cena w aptecce 7,90 zł.

**Dobry wybór!**

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomaganie pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.



**Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!**

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginałów.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



# Potliwość stóp i pach - jak jej zaradzić?

**N**admierna potliwość stóp jest krępującą przypadłością. Wprawdzie można ją ukryć w butach, jednak po ich ściągnięciu pojawia się przykry zapach, który jest kłopotliwy dla osoby dotkniętej problemem i nieprzyjemny dla otoczenia. Podpowiadamy, jak poradzić sobie z potliwością stóp i zyskać komfort w każdych warunkach.

## Problem spoconych stóp

Czy po długim dniu obawiasz się momentu, w którym będziesz musiał ściągnąć obuwie? Jeżeli tak, to nie jesteś odosobniony. Spoczone stopy ze swoją specyficzną wonią są zmartwieniem wielu osób – niezależnie od pory roku, rodzaju i jakości noszonego obuwia. Pocenie się jest naturalną czynnością fizjologiczną. Pociamy się na całym ciele, jednak to na stopach jest najwięcej gruczołów potowych, które są główną przyczyną problemów z nadmierną potliwością. Może ona mieć różne natężenie i zależy m.in. od diety. Co ciekawe, sprzyja jej np. jedzenie ostrych potraw i przypraw.

Nadmiernej potliwości stóp często sprzyja także skarpetki ze sztucznych włókien, które trwale magazynują nieprzyjemny zapach. Jest on na tyle uporczywy, że często ciężko go usunąć nawet podczas prania. Podobnie ma się sprawa z butami, jeśli wykonane są ze sztucznych, nieprzepuszczalnych materiałów, nie służą naszym stopom. Problem potliwości może wynikać także z nieodpowiedniej higieny. Najczęściej jednak przypadłość ta jest związana z zaburzeniami hormonalnymi organizmu, chorobami metabolicznymi takimi jak cukrzyca, nadczynność tarczycy czy chorobami neurologicznymi. Przyczyną nadmiernej potliwości może być także stres, nerwice, zaburzenia emocjonalne.

## Stop poceniu się stóp

Jeżeli chcesz uniknąć krępujących sytuacji spowodowanych przykrym zapachem stóp zadbaj o nie już dziś. Zacznij od wzmożonej higieny – codziennie myj stopy i regularnie ścieraj



Dezodorant Super Deo rewelacyjnie neutralizuje przykry zapach potu pach i stóp. Super Deo to niemiecka wysoka jakość!

zrogowaciały naskórek, który może być nośnikiem brzydkiego zapachu. Uporządkuj skarpetki – zrezygnuj z tych wykonanych ze sztucznych materiałów, a w ich miejsce zaopatrz się w bawełniane. Wyczyść także wkładki w butach, jeśli są mokre w pierwszej kolejności porządnie je wysusz. Warto także raz na jakiś czas zafundować stopom kąpiel ziołową, która zneutralizuje przykrą woń. Codzienną rutyną powinno być także używanie dezodorantów. Nie musisz wydawać pieniędzy na specjalne, dedykowane tej części ciała preparaty. Jeżeli masz dość chemicznych specyfików hamujących wydzielanie potu sięgnij po skuteczny apteczny dezodorant Super Deo i przekonaj się jak wartościowo działa.

Dezodorant Super Deo jest produkowany z unikalnej krystalicznej skały. Przy codziennym stosowaniu wystarcza aż na rok. Poza doskonałą, aksamitną pielęgnacją pach także jest

świetny do stóp. Ciesz się tym wyjątkowym dezodorantem dla pań i panów, który jest bezwony, ekologiczny i nie zostawia plam. Zdejmując obuwie zaskocz innych sprzyjającym neutralnym zapachem swoich stóp i cały dzień czuj się komfortowo. To właśnie daje gwarantowana skuteczność Super Deo. To dezodorant jakiego szukasz.

**Super Deo – to oryginalny, sprawdzony i chwalony przez wielu użytkowników dezodorant do pach i stóp.**

- ✓ Płacisz? Zaufaj oryginałowi!
- ✓ Dezodorant Super Deo jest dostępny w aptekach i najlepszych sklepach medyczno-zielarskich.

## Pierwszorządny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały.

Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów.

Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

**Uwaga! – Nie zostawia plam!  
Testowany dermatologicznie.**

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!



DOSTĘPNY  
W APTEKACH

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy

# Agnieszko, dziękujemy!



Agnieszka i Urszula z tatą – trenerem Piotrem



Na kortach Wimbledonu – w deblu z siostrą Urszulą

**Za** jej sprawą ostatnie 13 lat było najlepszymi w historii polskiego tenisa. 20 wygranych turniejów, finał słynnego Wimbledonu, wygrana w turnieju Masters, 2. miejsce w rankingu tenisistek WTA – to największe sukcesy Agnieszki Radwańskiej. Dziewczyna z Krakowa została gwiazdą światowych kortów. Przez 10 lat zajmowała miejsce w czołowej „10” rankingu WTA, ogrywała najlepsze tenisistki świata. 14 listopada, ze względów zdrowotnych, ogłosiła zakończenie kariery.

## W trosce o zdrowie

„Po 13 latach zawodowego grania, kończę swoją przygodę z zawodowym tenisem. Nie jest mi z tym łatwo. W głowie jeszcze tyle wspomnień, emocji zwycięstw tych dwudziestu zdobytych turniejów i tych blisko sześciuset wygranych meczów. Niestety nie mogłam już trenować jak dawniej, a organizm i tak coraz częściej odmawiał posłuszeństwa. W trosce o swoje zdrowie, z pełną świadomością obciążenia, jakie niesie rywalizacja na tak wysokim poziomie, nie jestem już w stanie zmobilizować swojego organizmu do jeszcze większej eksploatacji. Odkładam rakieta i żegnam się z tourem, ale nie z tenisem. Tenis jest i zawsze będzie pełnił w moim życiu wyjątkową rolę. Czas na nowe wyzwania, nowe pomysły, mam nadzieję równie ekscytujące jak te na korcie” – napisała Agnieszka Radwańska, która w marcu 2019 r. skończy 30 lat, na swoim profilu facebookowym.

## Najpiękniejszy rozdział

Taki moment musiał nadejść. Szkoda, że tak szybko. Kończy się najpiękniejszy rozdział w historii polskiego tenisa. Od 2005 r., kiedy krakowianka wygrała juniorski Wimbledon, praktycznie cały czas była w światowej czołówce. Miejsce w niej zapewniła sobie nie siłą, ale

sprytem, finezją, znakomitą wyczuciem piłki. Przez kilka ostatnich lat jej uderzenia wygrywały ranking na „zagraniu roku”, a ona sama w głosowaniu kibiców z całego świata uznawana była najpopularniejszą i najsympatyczniejszą tenisistką. Od lat była jednym z trzech, obok Roberta Kubicy i Roberta Lewandowskiego, polskich sportowców rozpoznawalnych na całym świecie. Czarowała na korcie, grała finezyjne, efektowne, widowiskowo. Polka odnosiła sukcesy, o jakich nawet nie śmieliśmy marzyć. Dziewczyna z Krakowa w finale Wimbledonu?! Wiceliderka światowego rankingu?! Niemożliwe?! A jednak! Ona dała radę, pokazała, że można! Stylem jej gry zachwycali się wielcy mistrzowie: Roger Federer, Andy Murray, Novak Djokovic, Boris Becker. Po decyzji Agnieszki gratulowali jej znakomitej kariery i upewniali się, czy to aby na pewno prawda, że kończy z tenisem.

## Spadek w rankingu

„Nie trenuję, tylko się rehabilituję. Od wrześniowego startu w Seulu nie trzymałam w rękach rakiety. Mam problem w trzecim i czwartym palcu w prawej stopie. Nie tej, która kiedyś była operowana. Ona jest już, mówiąc najprościej, tak zmiażdżona bieganiem, hamowaniem, tupaniem, że mało co w niej normalnie pracuje, za to wszystko puchnie. W nocy czasami jest tak, że budzę się ze skurczami. Żadne zastrzyki z kortyzonu czy osocza nie mogą mi już pomóc” – mówiła ostatnio w jednym z wywiadów. To właśnie kontuzje i kłopoty ze zdrowiem (m.in. infekcje wirusowe w ostatnim sezonie) sprawiły, że nasza tenisistka spadła w rankingu WTA w okolice 80. miejsca. Grała coraz rzadziej, często odpadając już w drugiej czy trzeciej rundzie. Próbowwała wszystkiego, ale ból był silniejszy. Nie była już w stanie normalnie trenować. W wieku 29 lat postanowiła zakończyć karierę zawodowej tenisistki.

## To zapamiętamy!

Najpiękniejsze chwile związane z Agnieszka przeżyaliśmy na Wimbledonie, najsłynniejszym turnieju na świecie. Krakowianka na trawiastych kortach czuła się najlepiej. Zapamiętamy finał z 2012 r., w którym w trzech setach lepszą okazała się Serena Williams. Dramatyczny półfinał rok później z Niemką Sabine Lisicki, przegrany w trzeciej partii 7–9! W finale czekała już Marion Bartoli, z którą Polska miała bilans 7–0. „W tych dwóch latach Isia była najbliższą zdobycia tytułu wielkoszlemowego” – twierdzi jej mama, Katarzyna. Był jeszcze półfinał 2015 r. i porażka z Hiszpanką Garbinę Muguruza.

Najcenniejszy tytuł krakowianka zdobyła w Singapurze. Wygrała turniej mistrzyń (8 najlepszych zawodniczek na koniec sezonu), pokonując w finale Petrę Kvitovą. Została więc nieoficjalnie mistrzynią świata! Zwyciężała także w m.in. Miami (piękne zwycięstwo nad Szarapową), po dwa razy w Tokio i Pekinie, Eastbourne, Sztokholmie (pierwsza wygrana w 2006 r.), Sydney, Seulu, Montrealu, Dubaju czy Brukseli. Dwukrotnie była w półfinale Australian Open (2014 i 2016), w ćwierćfinale Roland Garros 2013. Do tego w lipcu 2012 roku była przez moment nr. 2 na świecie. Była jedną z najrówniejszych zawodniczek w dziejach kobiecego tenisa. Przez 9–10 lat utrzymywała się w gronie najlepszych. Wygrała prawie 600 meczów w karierze. W swoich najlepszych latach ogrywała praktycznie wszystkie czołowe gwiazdy. Sama była jedną z nich. Reprezentowała Polskę na trzech igrzyskach olimpijskich, (Pekin, Londyn – była chorążym naszej ekipy, Rio de Janeiro). Była „naszą” dziewczyną na światowych kortach.

**Za wszystkie zwycięstwa, emocje, wzruszenia, piękne zagrania tak po prostu Agnieszko – dziękujemy!**

AGNIESZKA BIALIK

## Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!



**Reutter ponad 100 lat zaufania!**

PRODUKT ROKI: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018

## Żyj i śpij spokojnie!

### Cukierki walerianowe

• z ekstraktem waleriany • z olejkami lawendy

- ✓ Kozłek lekarski zwany walerianą wykazuje łagodne działanie odprężające i uspokajające.
- ✓ Lawenda korzystnie wpływa na wydszenie organizmu i poprawia samopoczucie.

**Reutter**

Perfekcja tkwi w detalach!



## Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza.

Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

**Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.**

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



**Reutter ponad 100 lat zaufania!**

**Dostępne w aptekach i zielarniach.**

## KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt - postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



**Reutter**

- ponad 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!